

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.94 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 136.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 17 czerwca 1934 r.

Rok XXVIII.

Wstrętny mord.

Wstrętny mord! Podszedł z tyłu i jak czekista wpakował w potylicę śmiertelną kulę. Ohyda!

Całą Polskę przeszedł wstrząs nerwowy. Ludzie wiedzą, że fakt był faktem i zdaje im się, że im ktoś opowiada okrutną, obrzydliwą bajkę. Nie chcą wierzyć, aby w tych tragicznie ciężkich chwilach, jakie przeżywamy, mogli się znaleźć ludzie, którzy do ogólnego strumienia łez i potu mogli dodać choć to wąskie pasemko krwi, jaka popłynęła z ciała polskiego ministra spraw wewnętrznych na kamienie ulicy Foksal.

Mord wywołał przynębnienie. Nikt nie może zrozumieć celowości tej zbrodni. Czy dziś ktokolwiek przy zdrowych zmysłach może sobie choćby we śnie wyobrazić skuteczność mordu politycznego? Romantyzm ubiegłych stuleci kierował wielokrotnie skrytobójczą broń przeciw wielkim tego świata i skutków tych zbrodni doszukać się w historii nie można.

Ludzie napróżno gubią się w domysłach. Lecz ktokolwiek mógł być zbrodniarzem odpowiedzialność spada na otaczający nasze państwo duch rewolucyj i zamachów w rodzaju mordu na premierze rumuńskim Duca. „Gazeta Polska“ pisze:

„Jeśli okaże się, że tak jest, jeśli wyjaśnione zostanie, gdzie tkwią korzenie mordu, na jakim fermentie wezbrała ta zbrodnia — to trzeba będzie chore miejsce organizmu społecznego wypalić białym żelazem. I pora, aby wiedzieli i pamiętali o tem wszyscy: — okres nieodpowiedzialności w dziejach Polski skończył się. Za zbrodnie odpowiada zbrodniarz, za zbrodnie polityczną odpowiedzialny jest nie tylko sprawca fizyczny, ale i sprawca polityczny. Nie powtórzy się już w Polsce ohydne widowisko słabości, jakim był pogrzeb Prezydenta Narutowicza, gdzie za trumną stali uroczyście współwinni morderstwa. Spokojna, beznamietna, ale surowa sprawiedliwość stoi na straży ładu Rzeczypospolitej. Sprawiedliwość ta czynić będzie swoją powinność aż do końca.“

To są jasne słowa. Jeśli zbrodniarz chciał zachwiać fundamentami rządu osiągnie tylko ich wzmocnienie, bo z krwi rodzą się najczęściej tylko mściciele. I dlatego właśnie to skrytobójstwo może wywołać tylko skutki wręcz odwrotne od zamierzonych. Taki jest zawsze los tych nikczemnych w swej politycznej głupocie zbrodni.

Za ciężkie jest życie obecne, za wielkie stają przed nami zadania, abyśmy mogli sobie pozwolić choćby na chwilową utratę spokoju, czy na rozpalenie namiętności politycznych.

Ból serdeczny nad otwartą trumną śp. Bronisława Pierackiego powinien połączyć wszystkich w usiłowaniu wyprowadzenia naszego życia wewnętrznego na spokojne tory, na tory pracy i zaufania w moc idei i umiłowania dobra wspólnego, a nie apelacji do morderczych kul. Wiele się na naszą niwę zakradło kłakolu. Wyplenić go trza wszelkimi siłami, zdrowe posiać ziarno i duchem chrześcijańskiego zjednoczenia przeniknąć. (—)

Minister Pieracki ofiarą skrytobójczego zamachu.

Przebieg zamachu, wedle wiadomości zebranych na miejscu przez oficjalną „Gazetę Polską“, był następujący:

Minister Bronisław Pieracki udał się wczoraj jak codzień z ministerstwa spr. wewnętrznych do Klubu Towarzystwa, mieszczących się przy ul. Foksal 3. Minister Pieracki stale tam oblaadował.

Gdy minister Pieracki opuścił samochód i wszedł do przedsiönka klubu, zbliżył się doń z tyłu młody osobnik, który od jakiegoś czasu czatował u wejścia. błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i oddał z bezpośredniej bliskości do ministra Pierackiego trzy strzały. Dwie kule ugodziły ministra w tył głowy, jedna przeszła koło ucha, druga przez potylicę — utkwiała w górnej części czaszki. Trzeci strzał chybił. Minister Pieracki upadł zalany krwią na podłogę.

Sprawca zamachu rzucił się do ucieczki. Usiłował go zatrzymać woźny klubu, lecz zbrodniarz zagroził mu rewolwerem i skierował się w stronę ul. Kopernika. Za uciekającym pogonił przechodzący w tym czasie ul. Foksal st. posterunkowy X komisariatu. Między uciekającym i policjantem nastąpiła wymiana strzałów. Policjant Obrębski został ranny w rękę.

Za zbrodniarzem puściło się w pogoń również kilka osób znajdujących się w tym czasie w Klubie Towarzystwa oraz zaalarmowani przechodnie.

Zbrodniarz z ul. Foksal skręcił w ul. Kopernika, a potem w dół ul. Szczygłej zamkniętej jak wiadomo z jednej strony wysokim parkanem. U końca ulicy zbrodniarz, widząc zbliżający się pościg przesadził parkan, okalający fabrykę kafil Stachiewicza, tu wskoczył na dach niskiego budynku i przedostał się na teren zakładu św. Kazimierza, znajdującego się już w pobliżu Wisły.

Ciężko rannego ministra Pierackiego karetka pogotowia przewiozła z Klubu Towarzystwa do szpitala Ujazdowskiego.

Na miejsce zamachu przybył natychmiast silny oddział policji, który otoczył całą dzielnicę. Dokonano obławy we wszystkich domach i ogrodach przy uli-

cach sąsiadujących z miejscem zbrodni. Zatrzymano szereg podejrzanych osób, które nie mogły się wylegitymować.

Ciężko rannego ministra Pierackiego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Niezwłocznie przystąpiono do operacji.



Naczelnym lekarzem szpitala płk. Sokolowski, w towarzystwie asystentów

przystąpił do operacji wyjęcia kuli. Jedna kula drasnęła tylko powierzchownie skórę na czaszce i przeszła prawe ucho. Druga natomiast przebiła czaszkę w lewej części potylicznej, przecięła tętnicę krwionośną, przeszła przez część lewej półkuli mózgowej i dalej naukos przez prawą półkulę i zatrzymała się pod

prawą pokrywą ciemieniową czaszki, druzgocząc ją od wewnątrz. Był to t. zw. ślepy postrzał, bo kula nie wyszła nazewnątrz.

Pierwszy wysiłek lekarzy skierowany szedł w kierunku zatrzymania krwotoku. Krew udało się zahamować. Następnie

lekarze przystąpili do trepanacji czaszki.

Kulę wydobyto.

Stan chorego pogarszał się z każdą chwilą, tętno słabło.

Przybył wezwany kapelan ks. Skorel i udzielił konającemu Sakramentów św., „in articulo mortis“ i ostatniego namaszczenia olejami św. Przy łóżu rannego czuwał brat jego, wicemin. Kazimierz Pieracki.

Na wieść o tragicznym wypadku przybyli do szpitala II. wicemin. spraw. wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Car, gen. Roupert, szef centrum wyszkolenia sanitarnego gen. Kollataj-Szrednicki, wicewoj. Olpiński i inni. Wszyscy zgromadzili się przed pawilonem oddziału chirurgicznego.

O godz. 5.15 popoł. nastąpiła agonja. Min. Bronisław Pieracki

skonał na rękach brata,

lekarza i kapłana. Na zwłokach złożono wiązkę białych kwiatów.

Obecni zgromadzili się przy zwłokach. Przybył ks. biskup polowy Gawlina i odmówił nad zmarłym krótką modlitwę.

Zwłoki przeniesiono do kostnicy szpitalnej.

Kapelan odprawił ostatnie modły.

Rysopis zbrodniarza.

Osobnik, który dokonał zamachu na śp. ministra Br. Pierackiego, był wzrostu niskiego, wasy miał przystrzyżone po angielsku. Ubrany był w garnitur sportowy i czapkę cyklistówkę.

Morderstwo polityczne.

Warszawa, 16 czerwca, godz. 9-ta rano. Korespondent stały „Dziennika Bydgoskiego“ telefonuje do nas drogą

okrezną, ponieważ, jak go na poczcie poinformowano, linja telefoniczna Warszawa—Bydgoszcz została uszkodzona.

Osoby zbliżone do śp. ministra Pierackiego twierdzą, że mamy do czynienia z zorganizowanym morderstwem politycznym. To samo twierdzi bliski ministrowi Pierackiemu organ „Kurjer Poranny“ wzywając czytelników, aby nie dać się sprowokować zachwalstwu grup, które grasują tylko dlatego, bo siły sanacyjne szeregów nie zostały wyzwolone i uprawnione do powiedzenia ostatniego słowa.

„Ekspress Poranny“ pisze, że „posiew zła musi być wypleniony. Polską niemogą trząsać paroksyzmy nienawiści prowadzące do znieprawienia dusz, nie ma tolerancji dla niszczycieli“.

„Gazeta Polska“ stwierdza, że zamach był nie tylko zbrodnią, lecz także nonsensem. Tak dalece nonsensem, że nie wiadomo komu go przypisać, ani zgadnąć w jakim środowisku politycznym, w jakich ugrupowaniach tkwią jego korzenie.

Awantury uliczne w Warszawie.

Wczoraj późno wieczorem do godz. 11-ej w nocy demonstrowały na ulicach Warszawy oddziały Legionu Młodych.

Uroczystości 15-lecia XV Dywizji odbędą się

w obecności przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym Bydgoszcz przeżyje swoje wielkie dni w związku z 15-leciem XV Dywizji Piechoty Wielkopolskiej.

Wprawdzie tragiczny wypadek dziejowy uniemożliwił przybycie do Bydgoszczy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu, niemniej jednak całe społeczeństwo musi dać wyraz swojej łączności z armją i wziąć udział w niedzielnych uroczystościach.

Przedstawicielem Pana Prezydenta będzie inspektor armji gen. dyw. Aleksander Osiniński.

Program uroczystości ulegnie zmianom tylko w szczegółach odnoszących się bezpośrednio do osoby Głowy Państwa. W dniu dzisiejszym nie odbędzie się więc powitanie Pana Prezydenta, na-

tomiał nie ulega zmianie capstrzyk na błoniach jacheickich.

Program uroczystości niedzielnych na Jacheicach pozostanie bez zmiany. Również poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół, budowany przez powiat bydgoski w Brzozie, odbędzie się przewidzianym trybem.

Oczywiście żałoba nie pozwala na odbycie rautu, który miał wydać zarząd miejski na cześć dostojnych gości.

„Dziennik Bydgoski“ numerem dzisiejszym oddaje hołd 15-tej dywizji piechoty i żołnierzowi polskiemu, który krwią swoją okupił wolność ojczyzny i jest dzisiaj jej najlepszym puklerzem. Zmiana programu uroczystości zmusiła nas do wstrzymania części materiału poświęconego przyjazdowi do naszego miasta Pana Prezydenta Rzeczplitej.

Demonstracje te skierowane były przeciwko obozowi radykalno-narodowemu. Młodzież sanacyjna zmusiła niektóre lokale restauracyjne, w których przebywali narodowcy, do zamknięcia.

„Sztafeta — organ O. N. R. — dziś nie wyszła. Redakcję zamknięto.

Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy wybili szyby i zniszczyli światła nowego wydawnictwa „Gazety Warszaw-

skiej”. Wybito również szybę w filii „Kurjera Warszawskiego” przy ul. Marszałkowskiej, a w redakcji „A. B. C.” wszystkie szyby.

Na mieście doszło do starć między komunistami a radykalnymi narodowcami. W innych znowu miejscach czubili się młodzi narodowcy z sanatorami.

Co donosi nasz korespondent warszawski.

Minister Pieracki był kawalerem. Od dłuższego czasu stołował się w t. zw. klubie towarzyskim, w którym zbierali się wyłącznie dygnitarze i działacze sanacyjni. Klub ten mieści się przy ulicy Foksal nr. 3.

Minister przeważnie przyjeżdżał na obiady o określonej porze, o czym zresztą mało kto wiedział. Wraz z nim jadał tam premier Kozłowski, który nie zadowolony się jeszcze w Warszawie i inni. Krytycznego dnia był tam również b. min. Miedziński.

Zmarły minister na terenie stolicy nie posługiwał się do swej ochrony wywiadowcami. Był to bardzo odważny człowiek. Wszędzie się pokazywał i to przeważnie sam. W ostatnich dniach widzieliśmy go trzykrotnie w operze warszawskiej, spacerującego w czasie przerwy po korytarzach opery. Tak było w Warszawie. Co innego, gdy minister udawał się np. do Lwowa.

Ostatnie chwile spędził bardzo czynnie, podejmując ministra Goebbelsa, któremu stale towarzyszył w stolicy. Przed tygodniem był on na inspekcji województwa lwowskiego. Ze Lwowa wrócił nagle samolotem do Warszawy. O jego nagłym przyjeździe różne podawano wersje.

Zarządzenia władz bezpieczeństwa.

Oczywiście, iż władze bezpieczeństwa natychmiast zostały zmobilizowane. Odcięto przedewszystkiem dostęp do ulicy Foksal, przed którą gromadzili się tłumy Warszawian. Wogóle cała ta dzielnica została otoczona kordonem policyjnym. Każdy zakątek został dokładnie przeszukany. Również w wielu punktach Warszawy rozpoczęły się rewizje i aresztowania. O godz. 8 wiecz. odbyła się rewizja w lokalu „Sztafety”, organu obozu radykalno narodowego. Rewizje i aresztowania trwają. Zadnych szczegółów z toczącego się śledztwa nie wolno podawać dla dobra toczącego się śledztwa.

Na znak żałoby na gmachach publicznych w Warszawie oraz we wszystkich

Wrażenia i kondolencje zagraniczne.

Paryż, 16. 6. (PAT.) Skrytobójczy zamach na polskiego ministra spraw wewnętrznych wywołał w Paryżu olbrzymie wrażenie. Pierwsze szczegóły nadeszły, gdy w Collège de France odbywała się uroczysta akademja ku czci Mickiewicza, na której obecny był również prezydent republiki. Ambasador R. P. Chłapowski udał się po uroczystości bezpośrednio do ambasady, gdzie zastał już dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych Rocha, szefa gabinetu, który delegowany był przez ministra Barthou dla złożenia ambasadzie polskiej kondolencji w imieniu rządu francuskiego. Niezależnie od tego minister Barthou w imieniu rządu francuskiego wystosował do rządu polskiego telegram kondolencyjny.

Londyn, 16. 6. (PAT.) Dziś o godz. 17 speaker radja londyńskiego ogłosił wiadomość o zamachu na ministra Pierackiego w następujących słowach: Z ubolewaniem donosimy, że polski minister spraw wewnętrznych został zamordowany.

Bukareszt, 16. 6. (PAT.) Prasa rumuńska wyraża żal i oburzenie z powodu zamachu na ministra Pierackiego i zamieszcza życiorys i fotografie, podkreślając jego zasługi zarówno wojskowe, jak i na polu organizacji administracji państwa. Poselstwo polskie otrzymało

Wymordowanie rodziny 7-osobowej.

Lublin, 16. 6. (PAT.) Ubiegłej nocy we wsi Pieszowola pod Włodawą zamordowana została cała rodzina Józefa Bojarskiego, składająca się z 7 osób. Na

Wieść o zbrodni rozeszła się po stolicy lotem ptaka. Wszystkie niemal pisma wydały dodatki nadzwyczajne, nie podając jednak bliższych szczegółów. Gazeciarze warszawscy, którzy znakomicie potrafią wyzyskać sytuację, poruszyli całe miasto swymi głośnymi okrzykami o zamachu na ministra. Należy przyznać, iż minister cieszył się z pośród wszystkich ministrów bodajże największą sympatią mimo, że stał na czele wybitnie politycznego resortu i mógł się tym lub innym grupom z łatwością narazić. Cieszył się też dużym zaufaniem marszałka Piłsudskiego i od trzech lat pozostawał na swem stanowisku mimo, iż zmieniła się rządy. Na terenie sejmowym był też lubianym ministrem. To też wiadomość o zamachu i o śmierci ministra wywarła wielkie wrażenie na mieszkańcach stolicy, a przedewszystkiem na tych, którzy mieli możliwość zetknięcia się z ministrem i znali go bliżej.

Po godzinie szóstej udał się do Belwederu premier Kozłowski i został przyjęty przez Marszałka. Natychmiast uwiadomiono o wszystkim Pana Prezydenta, który bawił w Spale i zaraz też przybył do stolicy.

miastach Polski wywieszono chorągwie żałobne.

Przy zwłokach śp. min. Pierackiego pełnią straż honorową urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i członkowie 4 pułku Związku Legionistów. Widońska i koncerty zostały na znak żałoby odwołane.

Pogrzeb zmarłego ministra odbędzie się na koszt państwa z honorami państwowymi.

W Lublinie wiadomość o śmierci ministra Pierackiego wywołała wrażenie tem większe, że był on tu dobrze znany w r. 1916—1917, będąc w szarży sierżanta miał przydział w Lublinie w etapie legionistów.

liczne wyrazy współczucia od rządu i wybitnych osobistości.

Hitler i Mussolini.



W Wenecji odbywa się spotkanie — i zapoznanie — mistrza z uczniem. Tematem rozmów jest sprawa Austrii, którą Hitler koniecznie chce „zanschlussować” z Reichem. Tymczasem Mussolini nie chce za nic sąsiadować ze swym uczniem. Okazuje się, że hasło „faszyści wszystkich krajów łączcie się” jest nie do pomyslenia.

Katastrofa na lotnisku warszawskim.

Znany lotnik rumuński i jego pasażerka padli ofiarą wypadku

Warszawa, 16. 6. (PAT.) W dniu wczorajszym miał miejsce w Warszawie wypadek lotniczy, którego ofiarą padł ksiądz Konstanty Cantacuzino, naczelnik wydziału sportowego lotnictwa rumuńskiego i znany lotnik rumuński, który przed kilku dniami na swojej awionetce przybył do Warszawy.

Przebieg wypadku był następujący: W godzinach popołudniowych ksiądz Cantacuzino wystartował na awionetce z lotniska na Okęciu, mając na samo-

locie jako pasażerkę pannę Ewelinę Karszo-Siedlewską. W chwili, gdy aparat znajdował się nad laskiem Marymonckim z nieustalanej dotąd przyczyny poczał gwałtownie opadać. Według naocznych świadków lotnik kilkakrotnie usiłował wyprostować aparat. Mimo tych wysiłków samolot runął gwałtownie na łachę wiślaną. Panna Karszo-Siedlewska poniosła śmierć na miejscu. Lotnik w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala.

Wojna gospodarcza Niemiec z Anglią?

Berlin, 16. 6. (PAT.) W związku z oświadczeniem angielskiego ministra Chamberlaina o utworzeniu niemiecko-angielskiego urzędu clearingowego niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat wyjaśniający, że rząd Rzeszy gotów byłby podjąć rokowania z rządem angielskim w sprawach związanych z moratorium transferu, musi jednak od-

roczyć prowadzenie rokowań pod groźbą zastosowania zarządzeń przymusowych.

Komunikat niemiecki wskazuje, że rząd Rzeszy jest zdecydowany na każde zarządzenie przymusowe skierowane przeciwko eksportowi niemieckiemu odpowiedzieć takimi samymi zarządzeniami w stosunku do eksportu angielskiego.

Powrót ks. Prymasa Hlonda.

Poznań, 16. 6. (KAP) J. Em. ks. kard. Prymas August Hlond powrócił wczoraj do Poznania z wyjazdu do Francji i Belgii.

Goebbels powrócił do Berlina

Berlin, 15. 6. (PAT.) Dziś o godz. 18,45 wylądował na lotnisku w Tempelhof samolot „Marszałek Hindenburg”, którym przybył z Krakowa minister Rzeszy dr. Goebbels wraz ze swoim otoczeniem. Na lotnisku ministra Goebbelsa powitał poseł R. P. w Berlinie Lipski w otoczeniu członków poselstwa.

Mord sądowy.

Berlin, 15. 6. (PAT.) W sensacyjnym procesie politycznym o udział w zamordowaniu bohatera narodowo-socjalistycznego Horst Wessela berliński sąd przysięgły skazał na śmierć dwóch komunistów. Trzeci oskarżony skazany został na 7 i pół lat ciężkiego więzienia. (Jest to mord sądowy, gdyż wyrok został wydany na podstawie ustawy, wydanej 2 lata po spełnieniu czynu!!! — przyp. red.).

Fetowanie Hitlera.

Rzym, 16. 6. (PAT.) Mussolini wydał dziś w Wenecji śniadanie na cześć kanclerza Hitlera, w którym wzięli udział członkowie najbliższego otoczenia obu mężów stanu, przedstawiciele władz miejscowych oraz wyżsi funkcjonariusze partii faszystowskiej.

Podpalili z zemsty dom wierzyceła.

Mieszkaniec wsi Betchanówka w pow. grójeckim, Jakób Nicek, pożyczyciel kilka tysięcy złotych od Wawrzyńca Czajkowskiego. Pieniędzy tych w terminie nie oddał i Czajkowski oddał sprawę do sądu, a uzyskawszy wyrok, zlicytował dłużnika. Nicek, mszcząc się, ubiegłej nocy podpalili dom Czajkowskiego. Dom spłonął doszczętnie.

Wielki eksport polskich borówek zagranicę.

Z Kielc donoszą: Z lasów w pow. kieleckim, ciągnących się od Zagnańska aż po Święty Krzyż, odznaczających się niezwykłą obfitością borówek, wywieziono w roku ubiegłym na eksport zagranicę 80 wagonów borówek, a ilość dwukrotnie wyższą na rynki krajowe. Głównym odbiorcą zagranicznym borówek był w roku ubiegłym Hamburg, do którego wysłano borówki w dwukilogramowych lubiankach. Przyczyniło się to do powstania we wsiach domowego przemysłu, wytwarzającego lubianki.

Kampanja borówczana w r. b. już się rozpoczęła i wobec poważnych zamówień zagranicznych pozwała rokować, że w tym roku eksport zagraniczny będzie o wiele znaczniejszy, niż poprzednio.

Bank Polski płacił w dniu 16. 6. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,60
franki szwajcarskie	171,94
franki francuskie	34,87
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,46
florenty holenderskie	357,95

Marka niemiecka na giełdzie warszawskiej w dniu 15 czerwca br. — 202,— zł.

Stan wody na Wiśle w dniu 6 czerwca 1934 r.: Zawichost 88, Warszawa 72, Płock 46, Toruń 22, Fordon 24, Chełmno 05, Grudziądz 24, Korzeniewo 40, Piekło 25, Tczew 51, Einlage 2,26; Schievenhorst 2,50.



BYDGOSZCZ SWEMU ŻOŁNIERZOWI

My a wojsko.

W lunie pożogi, która trawiła cały świat —

- we wrzawie straszliwej wojny
- w rzekach krwi przelanej,
- na grobach najdzielniejszych,
- wśród placu matek, wdów i sierot,
- wśród najszczytniejszych przykładów poświęcenia i ofiarności,
- na tle bohaterskich czynów nie mających sobie równych w dziejach,
- a więc na ostrzu żołnierskich bagnatów —

ZRODZIŁA SIĘ WOLNA POLSKA.

Wysiłek żołnierza, armia stworzona z niczego na wszystkich niemal frontach dały nam Niepodległość. Żołnierz nie zważał na tę czy inną orientację szedł, bił się i często ginął. Czuł i wierzył, że nie pakti dyplomatów, słowa i obietnice, ale tylko czyn i krew mogą naprawdę zaważyć na dziejowej szali. I zaważyły.

Polska powstała. Polska silna, Polska — mocarstwo, z którą w Europie liczyć musi się każdy, kto ma zdrowe poczucie rzeczywistości politycznej. A liczy się przede wszystkim dlatego, że siła Polski zbudowana jest na ożywionej najlepszym duchem, dobrze wyszkolonej, zwartej i mocnej armji, za którą stoi cały naród. Wobec zagadnienia obrony narodowej, którego treść stanowi właśnie armja, ustają wszelkie spory i wewnętrzne rozterki.

Pod tym względem wszyscy są zgodni i muszą być zgodni, że

ARMJA JEST WŁASNOŚCIĄ I UKOCHANIEM CAŁEGO NARODU.

Piękna może być bowiem myśl, ale rzeczą istotną zawsze jest tylko czyn. A jedynym, niezawodnym i przekonującym wyrazem czynu narodu i państwa jest jego armja. Armja opierająca się na najświetniejszych i najczystszych tradycjach. Armja będąca dokumentem rzeczywistej siły.

O pacyfizmie i powszechnym rozbrojeniu marzą idealiści, ale oprócz się można tylko na żołnierskim karabinie, nigdy na papierowym woluminie, zapełnionym najszlachetniejszemi nawet ideami.

Polska polityka zagraniczna odnosi wprawdzie sukcesy niewątpliwe.

Pakt po pakcie, gruntuje naszą sytuację w Europie. Ale te pakti dlatego tylko mają wartość realną, że możemy je poprzeć na każde zawołanie dywizjami dobrze wyszkolonego żołnierza.

Zbroi się cały świat i nie prędko zbroić się przestanie. I my w tej powszechnej akcji pozostać w tyle nie możemy. Przez naszą armję najbardziej zbliżamy się do ideału światowego pokoju.

KOCHAMY WIĘC NASZĄ ARMJĘ.

- Kochamy wszyscy. Kochamy za to,
- że wywalczyła nam wolność,
- że jest jedyną, najlepszą gwarancją pokoju i pewnej przyszłości,

— że jest twardą szkołą obywatelskiej służby,
— że cieszy nas jako wyraz naszej tezyzny,
— że niesie przed narodem na swych skrwawionych w bojach chorągwiach pułkowych hasło: Bóg i Ojczyzna.

Takie są uczucia, które wypełniają serca społeczeństwa Bydgoszczy i ziemi bydgoskiej w dniu wielkiego święta żołnierskiego, odbywającego się dzisiaj w obecności najwyższych dostojników Państwa.

Na szczuplejszym odcinku regionalnym zżyliśmy się z formacjami, które dziś święcą swe jubileusze. Nie było przecież dziedziny życia, w którejby

wojsko nie spotkało się ze społeczeństwem cywilnym. Zawsze harmonijna współpraca i wzajemne zrozumienie upoważniają nas do zawołania w imieniu społeczeństwa cywilnego ziem naszych:

NIECH ŻYJE ARMJA NARODOWA I JEJ WÓDZ NACZELNY!

NIECH ŻYJE 15-TA DYWIZJA PIECHOTY WLKP.!

NIECH ŻYJĄ 59, 61, 62 P. P., 15 P. A. L., 16 PUŁK ULANÓW, 11 D. A. K., 1 BAON STRZELCÓW!

NIECH ŻYJE SZKOŁA PODCHORĄŻYCH DLA PODOFICERÓW!

Na Święto 15-tej Dywizji

Oto Dywizja piętnasta,
Oto Bydgoskie są lwy —
Junaki pięknego miasta
Nad brzegiem szumiącej Brdy.
Kochają ich tu ludziska,
Serce oddali im swe
I każdy dłonie im ściska
I każdy uśmiech im śle.
Gdy idą ulicą miasta
To ziemia pod stopą drży —
Oto Dywizja piętnasta,
Oto Bydgoskie są lwy.

Nie zginie polska ziemia,
Gdy takich żołnierzy ma:
Od słońca brązowe lica,
W żrenicach junactwo gra
Krok twarawy, żelazne ramię
Jak miechy zadęcie płuc.
Piekielne wrota się złamie
Gdy każe kochany Wódz.
Gdy idą ulicą miasta
To ziemia pod stopą drży
Oto Dywizja piętnasta,
Oto Bydgoskie są lwy!

Od czasu gdy z polskiej ziemi
Ustąpił niemiecki gad
Nad ogniskami naszymi
Stróżują piętnaście lat.
Nieraz pytamy czy sen to
Że polski żołnierz jest tu
Więc dziś, gdy święci swe święto,
Swe serce okażmy mu.
Niech każdy mąż i niewiasta
Sławi junaków z nad Brdy —
Oto Dywizja piętnasta
Oto Bydgoskie są lwy!

Henryk Zbierzchowski.

Jak piętnasta dywizja walczyła o Polskę?

15-ta dywizja piechoty Wlkp. nie należy do najstarszych jednostek bojowych, które w czasie światowej zawieruchy wojennej, wola i zapal narodu powołały do życia, niemniej jednak może się wykazać świetną tradycją i pięknym dorobkiem.

Kiedy 27 grudnia 1918 roku z balkonu poznańskiego Bazaru Ignacy Paderewski rzucił hasło, kiedy ulica poznańska porwała za broń i przystąpiła do likwidacji rozpadającej się wskutek dziejowego kataklizmu władzy zaborczej, na terenie całej Wielkopolski zaczęły powstawać oddziały i grupy powstańcze, borykając się z przemożnym jeszcze wówczas wrogiem. Dążenie do wolności było jednak tak potężne, a odruch całego społeczeństwa wielkopolskiego tak silny, że w rezultacie zaczął się front konsolidować i luźne zrazu oddziały zaczęły się formować w zwarte formacje wojskowe.

Późniejsza 15-ta dywizja powstaje z luźnych oddziałów powstańczych, z oddziałów straży bezpieczeństwa i z poborowych w rejonie miast Gniezna, Inowrocławia, Wągrowca, Żnina i Chodzieży. Walka trwa wtedy na terenie całej Wielkopolski, front jest zorganizowany i właśnie północny odcinek tego frontu stanowią oddziały, które później weszły w skład 15-tej dywizji piechoty. Dowódcą frontu północnego jest ppłk. Grudziński.

W marcu 1919 roku powstaje druga dywizja strzelców wielkopolskich. Ta nazwa nie utrzymuje się długo, bo rozkazem M. S. Wojsk. druga dywizja strzelców wielkopolskich zostaje przemianowana na 15-tą dywizję piechoty Wlkp., a w skład jej wchodzi 59, 61 i 62 p. p. oraz 15 p. a. p. Dodać jeszcze trzeba, że najbardziej zasłużonymi organizatorami początkowo oddziałów powstańczych, a potem regularnych wojsk wielkopolskich, stanowiących 15 dywizję piechoty, byli pułk. Śliwiński, późniejszy prezydent miasta Bydgoszczy, pułk. Bociański, ppłk. Szcześniak, kpt. Gmys, kpt. Barcz, kpt. Fenrych i inni.

20 stycznia 1920 roku oddziały 15-tej dywizji piechoty wkraczają na mocy traktatu wersalskiego do Bydgoszczy, dotychczas zajmowanej przez Niemców, a potem biorą udział w obejmowaniu dla Rzeczypospolitej ziem pomorskich.

W marcu 1920 r. dywizja udaje się na front wołyński, poczem bierze udział w ofensywie ukraińskiej. Żołnierz wielkopolski wyróżnia się swoją brawurą i dzielnością. W tym czasie Naczelnym Wódcą Marszałek Józef Piłsudski przeprowadza przegląd całej dywizji w Berdyczowie. Postawa i dziarskość żołnierzy wielkopolskich wzbudzą ogólny zachwyt.

Bydgoszcz jako garnizon.

Trudno jest w ramach artykułu dziennikarskiego streścić wszystkie wyzniny bojowe 15 dywizji piechoty. Bardziej bohaterskie i godne uwagi momenty znajdują czytelnicy w dziejach poszczególnych formacji wchodzących w skład dywizji.

Po zwycięskich bojach wraca 15 dywizja piechoty, skrwawiona ciężkimi ofiarami, ale i okryta laurem sławy, do kraju. Po przeprowadzonej reorganizacji sztab 15 dywizji piechoty, 62 p. p. i 15 p. a. p. pozostają w Bydgoszczy,

59 p. p. w Inowrocławiu, 61 p. p. początkowo w Gnieźnie, a od 1921 roku w Bydgoszczy. Po wysięgu krwi w którym 15-ta dywizja tak pięknie się zapisała, następuje wysięg pracy, uwieńczoney wspaniałymi sukcesami zwłaszcza w dziedzinie wychowania fizycznego i strzelectwa. 15 dywizja jest pierwszą w armji pod względem strzelania, zdobywając pochwałę pana ministra wojny.

Po powrocie ze zwycięskiej wojny, polski garnizon zjednał sobie serca całej ludności polskiej. Pomiędzy wojskiem a społeczeństwem cywilnym wytworzyła się w ciągu ubiegłych 14-tu lat niezamącona harmonja, dająca piękne rezultaty na wielu polach pracy. Komendantami garnizonu byli kolejno: mjr. Kotzerowski, gen. Henryk Zemanek, a wreszcie dowódca 15 dywizji piechoty Wlkp. gen. Władysław Jung i

jego następcą w dywizji i w garnizonie gen. Wiktor Thommée, który dzięki czynnemu udziałowi w pracy społecznej zdołał sobie wyrobić niezwykłą wprost popularność i szczerze uznanie dla swej działalności ze strony całego społeczeństwa miasta Bydgoszczy. Zastępcą gen. Thommée jest od wielu lat dowódca piechoty dywizyjnej pułk. dypl. Henryk Pomażański.

na obecną granicę Państwa do rej. Rubieszewicze.

Dowódcy w boju i pokoju.

Nadszedł wreszcie dzień powrotu do kraju, pułk załadowano i kolejno baonami odjechał do Bydgoszczy.

Rozpoczęła się żmudna praca pokojowa nad szkoleniem rezerw. Praca ta ma za sobą również chlubną historję, pisaną już nie krwią, a rześnym potem całego szeregu pokoleń żołnierskich. Do najpiękniejszych momentów należy zdobycie w roku 1931 proporca dywizyjnego za strzelanie, a w roku 1933 ponowne odzyskanie proporca i zdobycie drugiego miejsca w armji w strzelaniu.

Na historję każdego oddziału największy wpływ wywiera zawsze osoba dowódcy. Przelewa on bowiem w dowodzonych przez siebie żołnierzy nie tylko swą wiedzę i doświadczenie, ale przy umiejętnym kierownictwie potrafi ze swych podkomendnych wydobyć takie czyny i tak wielkie wartości moralne, do jakich sami nie byłiby zdolni. Historja oddziału to częściowo dzieje dowódców, dlatego też w święto 15-lecia istnienia pułku warto przypomnieć, kto od 1918 roku do chwili obecnej dowodził 62 p. p., a dawnym 8 pułkiem strzelców Wielkopolski.

Dowódcami 62 pp. byli kolejno: plk. Ludwik Bociański, mjr. Mieczysław Pałuch, plk. Jan Namysł, plk. Wł. Miszałowski, śp. plk. hr. Władysław Grabowski, plk. dypl. inż. Otton Czuruk i obecnie od 6. 2. 1930 r. plk. dypl. Władysław Paweł Powieża.

Wojenne koleje 62 p. p. Wlkp.

Dzieci bydgoskie w walce o Polskę.

62 pułk piechoty wielkopolskiej jest formacją wojskową najbardziej z Bydgoszczą związaną. Chociaż oficjalnie ta nazwa mu nie przysługuje, możnaby go słusznie nazwać pułkiem dzieci bydgoskich.

Początek swój wziął jak wszystkie oddziały wielkopolskie z powstańczej kompanji pleszewskiej, której dowódcą był podporucznik Bociański. Komórka organizacyjna powstaje 24 grudnia 1918 roku w Pleszewie, a już w dniu 27 grudnia pleszewiacy biorą udział w rozbrajaniu Niemców w Poznaniu. Dnia 30-go grudnia kompanja pleszewska śpieszy na wezwanie Ostrowa, zagrożonego przez niemiecki jeszcze garnizon z Krotoszyna.

Pleszewiaków nazwano pierwszym baonem 8 pułku strzelców wielkopolskich. W podobnych warunkach powstał baon średzki, który również wszedł w skład 8 pułku strzelców. Po sformowaniu 3-go baonu pułk kończy swoją organizację.

Dnia 18 stycznia 1920 r. zaczyna się marsz na północ, celem objęcia przy-

nie, przebywając wówczas około 40 kilometrów wśród płomieni i dymu.

Oddziały nasze odchodzą na linję rzeki Liwiec, gdzie również wywiązują



Gen. bryg. Wiktor Thommée, d-ca 15. dyw. piech. Wlkp.

się gorące boje, ale są to już ostatnie walki podczas odwrotu.

Bitwa warszawska.

Już 6 sierpnia zapadła decyzja Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego stoczenia walnej bitwy nad Wisłą. Z tego powodu ostatnie walki odwrotowe miały na celu zyskanie czasu dla przygotowania się do decydującej walki.

Dnia 17 sierpnia pułk ruszył do Glinianki. Po dojściu do m. Glinianki okazało się, że wieś ta jest silnie obsadzona przez nieprzyjaciela. Rozległo się w nocnej ciemności „hurra”, bo nasi, widząc raptem maszerującą kolumnę wroga, rzucili się na bagnety, powołując wśród wroga panikę. Wieś została zdobyta, jednak nieprzyjaciel zorientowawszy się w sytuacji uderzył na nasze oddziały, które zostały wyrzucone ze wsi. O świcie III baon natarł na Gliniankę, wziął szturmem wieś.

Po Gliniance rozpoczął się pościg za nieprzyjacielem, który stawiał opór, torując sobie drogę na północ.

B. dowódca XV dywizji w dniu 15-lecia.



Pod Zambrowem.

Rozpoczyna się operacja pod Zambrowem. Nieprzyjaciel został otoczony przez II i III baon i po krótkiej walce poddał się. Była to 5-ta dywizja sowiecka, dwa sztaby brygad, kilka sztabów pułków, 1000 jeńców i olbrzymie tabor.

W dalszym ciągu pościgu za nieprzyjacielem zdarzył się niecodzienny wypadek. Oto tego dnia do dowództwa pułku baby wiejskie przyprowadziły całą baterję rosyjską z działami i jaszczkami oraz kilkudziesięciu jeńcami.

Dnia 15 października pułk zajął bez oporu linję Ratomka—Samowoszczyzna, a wobec zawarcia rozejmu w dniu 18 października pułk odszedł na linję rozejmową Nowejki—Bohunowo. Po złuzowaniu pułku na froncie odszedł on

Wspaniałe tradycje artylerji konnej

kultywuje od 10 lat 11 d. a. k.

Artylerja konna jest tą bronią, która w polskiej historii wojskowej posiada najpiękniejsze tradycje. W wieku XIX jej dzieje pochlubić się mogą nazwiskami Włodzimierza Potockiego, bohatera okresu Księstwa Warszawskiego i generała Bema, znanego ze swojej wspaniałej szarzy artyleryjskiej pod Ostrołęką i uczestnika bojów o wolność całej niemal Europy.

11 dywizjon artylerji konnej jako całość został sformuowany już po wojnie, bo w czerwcu 1924 r. W skład dywizjonu tworzącego się w garnizonie bydgoskim weszły po jednej baterji 4 i 7 dywizjonów artylerji konnej. Dowódcą nowoformującego się dywizjonu został mianowany major dr. Włodzimierz Dembiński, który w przeciągu krótkiego czasu potrafił nawiązać do najszczytniejszych tradycji i zespolić nieznanych sobie ludzi w jedną nierozzerwalną rodzinę dywizjonową. Po roku żmudnej pracy organizacyjnej dywizjon wysunął się na czołowe miejsce w szeregach świetnie rozwijającej się polskiej artylerji konnej.

Obroncy Płocka

Na dzieje wojenne 11 d. a. k. składają się bojowe wyczyny jego baterji, a prze-

de wszystkim dawnej 3-ciej 4 d. a. k. Bateria ta późno wprawdzie wystąpiła na arenie wojennej, zdołała jednak zapisać sobie najpiękniejszą kartę, pełną



Pplk. dypl. Konstanty Ważyński, d-ca 11. d. a. k.

czynów bohaterskich i poświęcenia. W sierpniu 1920 r. w przededniu rozstrzygającej się bitwy pod Warszawą trzecia baterja wyrusza z Poznania, a już w kilka dni później bierze decydujący udział w bojach pod Płockiem, gdzie w bohaterskich zmaganiach z przeważającymi siłami przeciwnika okrywa się nieśmiertelną chwałą, zdobywając sobie zaszczytną nazwę „obronców Płocka”. Za dzielną obronę Płocka wdzięczni mieszkańcy tego miasta ofiarowują baterji proporzec, później zatwierdzony przez naczelnego wodza.

Praca w czasie pokoju.

Oprócz tej bohaterskiej baterji w skład obecnego 11 d. a. k. wchodzi 3-cia baterja 7 d. a. k. Rozpoczęła ona swój żywot w październiku 1922 r. w Poznaniu. Bateria formowała się w bardzo trudnych warunkach. Jej stan półorganizacyjny trwał aż do czasu wcielenia do 11 d. a. k.

Rozpoczynając swą egzystencję w czasie pokojowym 11-ty dywizjon artylerji konnej odziedziczył piękne tradycje po swoich macierzystych dywizjonach, wpajając młodszemu pokoleniom żołnierskim chwalebny przeszłość oddziałów i wymagając od nich nowych poświęceń dla ideałów, które przyświecały ode-

znanych Polsce przez traktat wersalski terenów. W dniu 23 stycznia 1920 r. pułk zajmuje Nakło, a w dniu 24 wkracza do Bydgoszczy, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru ofiarowanego przez obywateli bydgoskich.

Na wschód.

Dnia 11. 3. 1920 r. pułk wyjeżdża na front bolszewicki. W dniu 25. 4. 20 r. rozpoczyna się ofenzywa, w której 62 pułk piechoty bierze udział zdobywając Berdyczów.

Dnia 3. 5. pułk przeszedł w skład 3-ciej armji generała Rydza-Śmigłego, a 8 maja zajmuje Kijów, gdzie III baon zaciąga wartę główną.

Po dwóch dniach pułk przechodzi do rejonu Jankowice—Ruliki—Soltanówka, by załadować się i odjechać na front północny. Dla wzmocnienia 4-tej armji gen. Skierskiego została włączona w jej skład 15 dywizja piechoty Wlkp., która podjęła uderzenie na północ — do rejonu Berezyna—Doksyce. W tym czasie rozpoczynają się walki pod Borsukami i Ladami, zakończone obsadzeniem linji rzeki Berezyny. Na nowym odcinku pułk pozostawał do dnia 7. 7. Przez cały ten czas odpierał silne ataki wroga.

Rozpoczął się odwrot. Pułk w straży tylnej dywizji ostaniamy odwrot przez pło-

szłym ongiś na wieczną wartość bohaterom.

Z historią 11 d. a. k. związało się nierozdzielnie nazwisko jego pierwszego dowódcy płk. dr. Dembińskiego, który przetrwał na swym stanowisku aż do bieżącego roku i dopiero teraz został przeniesiony do Bielska, gdzie objął dowództwo 21 p. a. l.

11 d. a. k. i jego korpus oficerski przez swój czynny udział w życiu towarzyskim naszego miasta cieszy się w Bydgoszczy sympatją i uznaniem dla świetnych wyników w pracy pokojowej zarówno w dziedzinach czysto wojskowych jak i w sporcie konnym.

Bohaterowie z pod Pleszczenicy. Dzieje i praca murowanego 61 p. p. Wkp.

Chlubą Bydgoszczy jest 61 pułk piechoty Wielkopolskiej, który zdobył sobie nazwę „pułku murowanego”, a którego dzieje wśród kart wojennej historii pułków polskich, szczególnie zaszczytną kartę zajmują. Tę wspaniałą tradycję pułku stworzyli przedewszystkiem ci, co swoje życie złożyli w ofierze Ojczyźnie i którym największą cześć oddają ich duchowi spadkobiercy — młode pokolenie żołnierskie.

Co roku, w wieczór majowy, w rocznicę pamiętnej bitwy pod Pleszczenicą, stają na dziedzińcu pułkowym karne szeregi żołnierzy 61 pp., a wśród majestatycznej ciszy i nastroju, w którym drży fluid bohaterstwa i poświęcenia, padają nazwiska oficerów i szeregowych, co odeszli na wieczną wartość i brzmi jedyna w swoim rodzaju, wzruszająca odpowiedź:

— Polegli na polu chwały!

Takich poległych bohaterów liczy pułk 190, a złożył te ofiary krwi i młodego życia na wszystkich frontach, na których wykuwała się Polska Niepodległa.

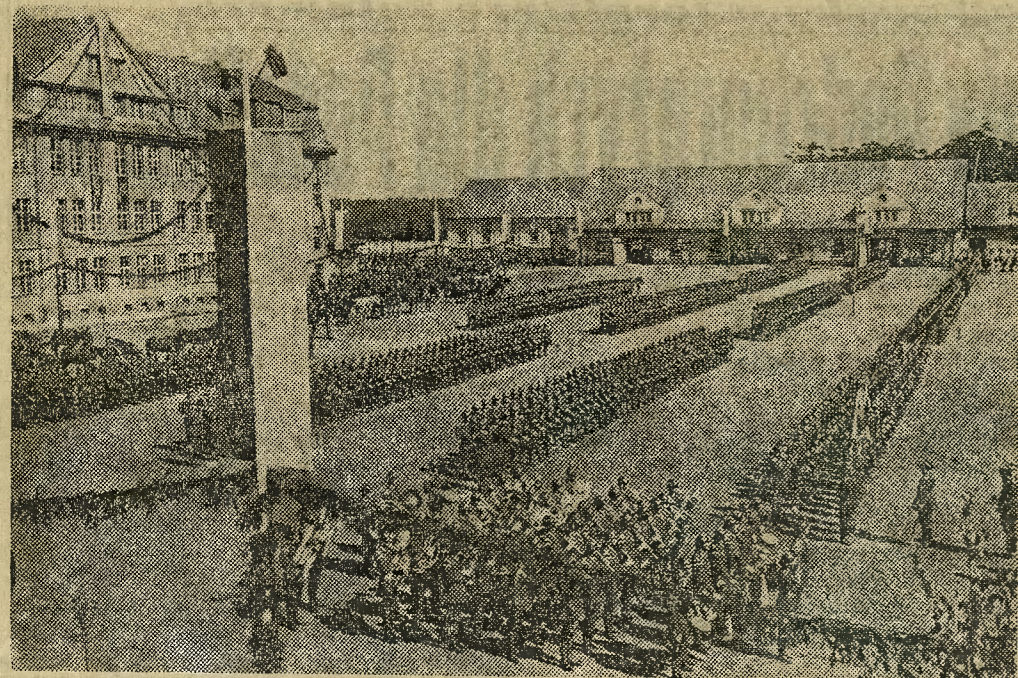
W powstańczej zawierusze.

Z luźnych drużyn, które w styczniu 1919 r. wystąpiły z bronią w rękę do walki o niepodległość Ojczyzny utworzono w ciągu trzech miesięcy świetny 7 pułk strzelców wielkopolskich. Powstał on w warunkach trudnych, tworząc swą tradycję bojową wśród zmagania i walk zaciętych z „Grenzschutzem”, aby następnie już jako 61 pułk piechoty Wielkopolskiej w walkach na froncie wschodnim okryć wawrzynem sławy i bohaterstwa swą chorągiew bojową.

W ciągu kilku miesięcy do końca lipca 1919 r. pułk walczył na froncie wielkopolskim. Kilkakrotne usiłowania nieprzyjaciela przerwania frontu każdorazowo rozbijały się o mężny opór 7 pułku strzelców wielkopolskich. Na froncie

imięni Rzeczypospolitej Polskiej przejmować ziemię przez Niemców zagrabioną.

Przez bramy triumfalne, przez ulice kwiatami zasłane witany łzami radości i okrzykami tysięcy ludzi „Niech żyje wolna Polska. Niech żyje wojsko pol-



61. pułk murowany, na dziedzińcu koszar im. gen. Chłopickiego.

skie” wchodziły karne bataliony 61 p. p. do wsi i miasteczek ziemi chodzieskiej i wyrzykują: „Ludność ziemi chodzieskiej w dowód wdzięczności i przywiązania ofiarowała 61 p. p. chorągiew, której uroczyste poświęcenie i wręczenie odbyło się w Chodzieży dnia 1 marca 1920 r.

Kijów — Pleszczenica — Ostrołęka.

Dnia 5 marca 1920 r. 15 dywizja piechoty otrzymała rozkaz ładowania się i następnie skoncentrowania się w okolicy Brody i Krasne—Złoczów. Bataliony 61 p. p. żegnane gorąco przez ludność pod-

żyły na zagrożone rubieże Ojczyzny na nowe trudy i boje po nowe zwycięstwa.

Nie opisując bitew i potyczek stoczonych przez 61 p. p. wystarczy nadmienić, że z pod Złoczowa przez Lwów, Kowel, Szepetówkę, Berdyczów, Koziatyn dotarli wśród walk i zmagania się z wrogiem do wrót Kijowa.

Po zajęciu Kijowa w związku z ofensywą bolszewicką na płn. froncie oddziały 61 p. p. wspólnie z całą 15 dywizją piechoty zostały wylądowane pod Mińskiem aby powstrzymać groźną nawałę nieprzyjaciela. Z ogólnie stoczonych walk na tym froncie zaznaczyć należy, że pułk okrył się nieśmiertelną sławą bojem pod Pleszczenicą. Dnia 29 maja, gdzie pomimo przeważających sił wroga oddziały 61 p. p. zdobyły tę miejscowość. Bój ten ze względu na taktyczne wysiłki miał ogromne znaczenie, gdyż Dowództwo Grupy Operacyjnej gen. Skierskiego uzyskało podstawę wyjściową do przeprowadzenia ogólnej kontrofensywy całej



Plk. dypl. Pomazański Henryk, d-ca piech. dyw., 15 D. P. — Bydg.

praca dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pierwszym garnizonem 61 p. p. było Gniezno, skąd po rocznym pobycie pułk został przeniesiony w dniu 1 listopada 1921 r. do Bydgoszczy.

Po uciążliwych wysiłkach wojennych 61 p. p. i w pokoju stanął jako godny współzawodnik bratnich formacji do wysiłku pracy nad wychowaniem i wyrobieniem żołnierza. Wyrwała praca, którą ostatnio kieruje płk. dypl. Korkozowicz, pomnożyła dorobek pułku i armji. Szereg sukcesów, odniesionych przez 61 p. p. na wszystkich odcinkach, zdobyło mu opinię jednej z najlepszych formacji piechoty, a w dywizji nazwę „pułku murowanego”. 61 p. p. zdobył dywizyjny proporzec strzelecki w 1932 roku, a ostatnio jego trzecia kompanja wyróżniła się w strzelaniu jako jedna z najlepszych w całej Polsce. Wyniki sportowe uzyskane dzięki intensywnej pracy w pułkowym klubie „WKS Pleszczenica” zapisały nazwę 61 p. p. na najszczytniejszych kartach sportu polskiego.

Pracę utrudniały początkowo ciężkie warunki koszarowe, ostatnio jednak 61 p. p. wszedł w posiadanie pięknych koszar im. gen. Chłopickiego przy ul. Północnej. Pamiętamy wszyscy piękne dni 61 pp., a z nim Bydgoszczy, przeżywane w ubiegłym roku, kiedy to poświęcenie nowego bloku koszarowego przybrało szczególnie uroczysty charakter.

61 pułkowi piechoty wielkopolskiej w dniu wielkiego święta życzy cała Bydgoszcz, aby, tak jak ongiś w wyścigu krwi i w wyścigu pracy utrzymywał się zawsze na przodującym stanowisku.

grupy, zakończonej zwycięstwem odrzuceniem nieprzyjaciela aż za linję rzeki Berezyny.

Bój pod Pleszczenicą jak również walki aż o Berezynę jeszcze raz udowodniły, że 61 p. p. dzięki swojej wartości bojowej, sile moralnej żołnierzy, doświadczeniu bojowemu dowódców może być użyty do najcięższych i najtrudniejszych zadań bojowych.

Pułk murowany w wyścigu pracy.

Wojna się skończyła, lecz nie ustała

15 p. a. l. kolebką artylerji wielkopolskiej.

15 wielkopolski pułk artylerji lekkiej, stacjonowany w Bydgoszczy, może się poszczycić u źródeł swej historii nie byle czem — jest on bez wątplenia kolebką artylerji wielkopolskiej. Pułk powstał jako pierwszy pułk artylerji polowej wielkopolskiej na początku 1919 roku, częściowo z oddziałów organizowanych w Poznaniu, częściowo zaś z plutonów artyleryjskich, stwarzanych z niczego, na różnych odcinkach frontu walk powstańczych z Niemcami.

Dzieje tych walk obfitowały w piękne karty, pisane krwią i zapalem wielkopolskiego artylerzysty. Inicjatorami pierwszych komórek pułku byli podoficerowie armji niemieckiej Nierzychowski, Rossa, Nowak, Bayer i inni, którzy mimo piętrzących się trudności zdołali już w pierwszych dniach stycznia 1919 roku sformować kilka plutonów, które wslawiły się w zaciętych bojach pod Rybnarzewem, Kcynią, Szubnem, Inowrocławiem i Zbąszyniem.

Jednak dopiero rozkaz dowództwa głównego z dnia 19 stycznia, podpisany



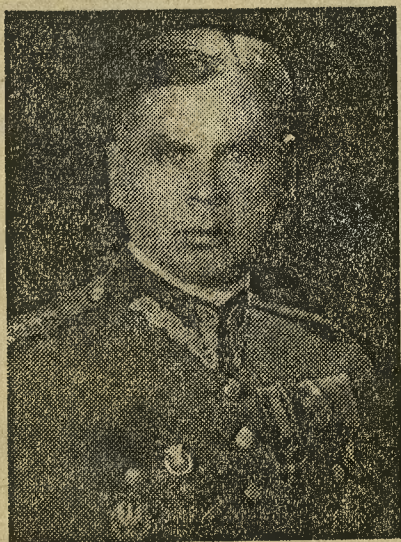
Plk. Romiszewski Brunon, d-ca 15. p. a. l.

przez gen. Dowbór-Muśnickiego, ujmując w ramy organizacyjne artylerję wielkopolską, tworząc pierwszy pułk artylerji pod dowództwem pułkownika Kędzierskiego.

Pod Lwowem.

Karta bojowa pułku jest niemiernie piękna i wspaniała od historii innych pułków Polski. Oprócz krwawych walk stoczonych na froncie wielkopolskim, widzimy pierwszy dywizjon w odsieczy, śpieszącej w połowie marca 1919 roku na pomoc rodakom, walczącym z Ukraińcami w Małopolsce wschodniej. Dzięki wielkopolskiej odsieczy bohaterski Lwów uratowano od zagłady ukraińskiej.

Niedługo jednak mógł Lwów bohaterski być spokojny o swój los. W czerwcu 1919 r. na drugą odsiecz Lwowa wyrusza znowu pierwszy dywizjon pod dowództwem majora Niemiry. Zwycię-



Plk. dypl. Jan Korkozowicz, d-ca 61. p. p. Wkp.

pozostał do stycznia 1920 r., obsadzając przydzielony mu odcinek w okolicy Kcyni. Na mocy Traktatu Wersalskiego — Poznańskie i Pomorze, które krwią zmanifestowało chęć przyłączenia do Ojczyzny, na podstawie ratyfikacji traktatu w dniu 17 stycznia począł 61 p. p. w



Garnizon bydgoski w karykaturze.

Rys. Edmund Heydak.

ska ofenzywa wyswabada Małopolskę wschodnią całkowicie. O udziale artylerji wielkopolskiej w tem wielkim wydarzeniu wspomina dowódca Grupy Wielkopolskiej, **gen. Konarzewski**:

„Kiedy nasze czołowe oddziały doszły do granicy, to jest do Zbrucza, Ukraińcy odkryli ogień huraganowy z 5 baterji, zajmujących pozycje na wschodnim brzegu Zbrucza. **Wspinały rozmach, z którym I dywizjon artylerji wielkopolskiej pod piekielnym ogniem granatów i szrapneli zajął odkrytą pozycję, zwyciężając wszelkie przeszkody terenu, jak również spokój i porządek w jakim baterje odkryły ogień, były niezrównane i mogą być złotymi literami wpisane do chlubnych czynów artylerji wielkopolskiej.**”

Na zmiennych szlakach wojny.

Po powrocie z Małopolski pułk bierze udział w obejmowaniu Pomorza. W tym czasie zmieniono jego nazwę na 15 pułk artylerji polowej wielkopolski i wcielono go w skład 15 dywizji piechoty.

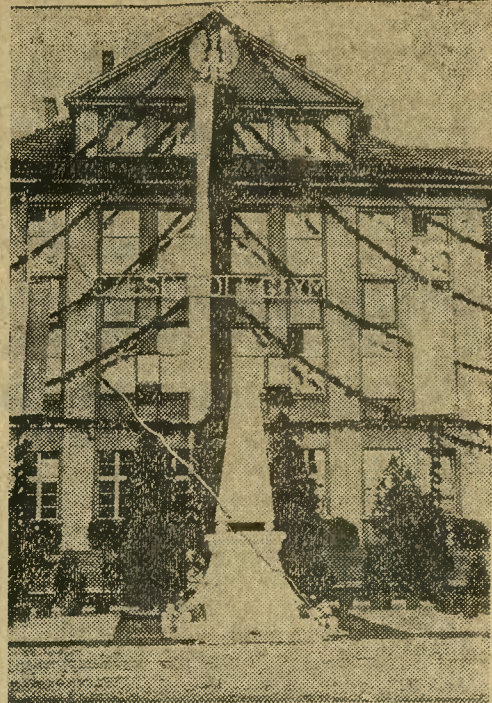
W połowie marca 1920 r. wyrusza pułk na front ukraiński i po zwycięskim pochodzie **wkracza 8 maja do Kijowa**. Wobec zagrożenia jednak na froncie północnym 15 p. a. l. zostaje przerzucony wraz z 15 dywizją pod Mińsk. Tu pod Mińskiem walczy pułk przez cały czerwiec i dopiero w połowie lipca w ramach ogólnego odwrotu cofa się pod Warszawę, walcząc jednak przez cały czas.

W połowie sierpnia podchodzi pod Warszawę i bierze udział następnie w **bitwie warszawskiej, osłaniając północne skrzydło grupy uderzeniowej**. Na-

stępny etap, to walki w pościgu za bolszewikami, zakończone zupełnym oswobodzeniem Polski.

Z chwilą zawarcia rozejmu z bolszewikami pułk zostaje jeszcze jakiś czas pod Baranowiczami, poczem **w grudniu 1920 r. wraca do Bydgoszczy na stały postój**.

Na tem kończy się historia wojenna 15 pułku artylerji polowej wielkopolskiej. Następują już tylko lata wytężonej pracy nad przygotowaniem nowych młodych kadr, któreby w razie napaści z zewnątrz mogły sprostać szczytnemu zadaniu obrony ojczyzny. W pracy tej przyświeca młodemu pokoleniu żołnierskiemu przykład tych, którzy w latach 1919—1920 nieśli w ofierze swój zapal, poświęcenie, krew i młode życie, wszystko składając ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.



61 p. D. Wlkp.

Fragment dekoracji kószar i pomnika podczas święta pułkowego w dniu 29 maja 1933 r.

Buława marszałkowska w tornistrze żołnierza.

Historja i charakter Szkoły Podchorążych dla Podoficerów

Bydgoska Szkoła Podchorążych jest jedyną w swym rodzaju wojskową instytucją wychowawczą w Polsce. **Wychowuje ona podoficerów na oficerów.**

Celem Szkoły Podchorążych dla Podoficerów jest kształcenie szeregowych, wyróżniających się pracowitością, inteligencją, wiadomościami zawodowymi i dużym zasobem praktyki służbowej na oficerów zawodowych. Szkoła daje uczniom wykształcenie ogólne w zakre-

ku otwarto pierwszy kurs z 116 wychowankami. Ze względu na potrzebę uzupełnienia formacji frontowych otwarto w listopadzie 1919 roku drugi kurs, 6-ciomiesięczny, a w 1920 roku trzeci kurs dla byłych podoficerów armji niemieckiej. Jakkolwiek czas jego trwania wynosił tylko sześć miesięcy, uczeń musiał uzupełnić wykształcenie wojskowe i ogólne. Wkrótce powstaje 6 miesięczny kurs czwarty dla uczniów mający cenzus naukowy oraz 3 miesięczny kurs piąty. Dnia 14 listopada 1920 roku rozkaz M. S. Wojsk, przekształca tę szkołę na Wielkopolską Szkołę Podchorążych Piechoty.

W Bydgoszczy.

Liczny napływ wychowanków spowodował brak pomieszczenia w Poznaniu, wobec czego M. S. Wojsk, przeniosło szkołę do Bydgoszczy, do pięknego gmachu miejskiego przy ul. Gdańskiej. Uroczystego poświęcenia dokonał we wrześniu 1920 roku Ks. Prymas Dałbor w obecności gen. Sosnkowskiego. W Bydgoszczy oprócz normalnych kursów odbywają się oficerskie kursy dokształcające.

W sierpniu 1920 roku szkoła broniła przyczółka mostowego w Fordonie. W tym czasie przybywają do szkoły ofi-

cerowie francuscy, którzy współpracują z oficerami polskimi.

Z dniem 1 sierpnia 1922 roku Wielkopolska Szkoła Podchorążych została przemianowana na Szkołę Oficerską dla Podoficerów o dwuletnim pokojowym programie nauki. Chcąc dać wychowancom szkoły możność pogłębienia olbrzymiego materiału tak z dziedziny wiedzy ogólnej jak wojskowej władze przedłużyły czas nauki do trzech lat. W 1928 roku szkoła otrzymuje nowe odznaki i tytuły uczniowskie takie same, jak wszystkie Szkoły Podchorążych w Polsce, oraz nazwę Szkoły Podchorążych dla Podoficerów.

Dzieci Kujaw w wojnie i pokoju

15 lat walki i pracy 59 pułku piechoty Wlkp. z Inowrocławia.

Z drobnych oddziałów powstańczych, które w końcu 1918 roku powstały na ziemiach kujawskich na hasło idące z Poznania, zrodził się 59 pułk piechoty. Oddziały te, liczebnie słabe, uzbrojone fatalnie, dały początek dwóm bataljonom piechoty, które wkrótce przyjęły nazwę 1-go i 2-go pułku grenadierów kujawskich. Organizatorem tych oddziałów ożywionych duchem patriotyzmu, pragnieniem wolności był ówczesny podporucznik armji niemieckiej Paweł Cymś.

Walka o Strzelno, zajęcie Inowrocławia, a następnie akcja w kierunku Złotnik Kujawskich i Łabiszyna, to pierwsze etapy bohaterskich zmagañ pułku. Wśród ciągłych walk z przewyższającymi siłami nieprzyjacielskimi podporucznik Cymś energicznie organizuje pułk, który rozkazem dowództwa głównego otrzymuje w dniu 7 lutego 1919 r. nazwę 5-go pułku strzelców wielkopolskich. Zreorganizowany i uzupełniony pułk bierze udział w dalszych walkach na północnym froncie powstańczym. 5 pułk strzelców chlubnie zapisał się w historii powstania wielkopolskiego, a na ołtarzu ojczyzny złożyło już wtedy życie 171 jej synów.

Na froncie bolszewickim.

Po ukończeniu działań na froncie zachodnim pułk pod zmienioną jeszcze raz nazwą, jako 59 pułk piechoty wielkopolskiej, **przesunięty zostaje na wschodnie rubieżę Polski** i zajmuje szeroki odcinek frontu w rejonie Złoczów—Brody. Przetrasportowany nad rzekę Słucz odznacza się pułk brawurowym wypadem na Kowaleńki, a w czasie ofenzywy na Kijów walczy zwycięsko pod Machnowką i Koziatynem.

Odnaczywszy się wybitnie w walkach nad Berezyną, 59 p. p. razem z 1-szą i 4-tą armją polską przechodzi do odwrotu. W krwawych i bohaterskich walkach nad Szczarą, Bugiem i Liwcem dzielnie odbija ataki wroga. Wśród nieustannych walk dochodzi pułk pod mury Warszawy i w bitwie warszawskiej bierze chlubny udział. 17 sier-



Ppik. Mirgałowski Bolesław, d-ca 59. Pułku Piech. Wlkp.

pnia wyrusza do natarcia, przerywa front nieprzyjacielski, a następnie jako grupa pościgowa maszeruje w ślad za uciekającym wrogiem.

22 sierpnia 1920 r. okrywa się nieśmiertelną sławą w boju o Łomżę, gdzie zabiera przeszło 2.000 jeńców, pomiędzy



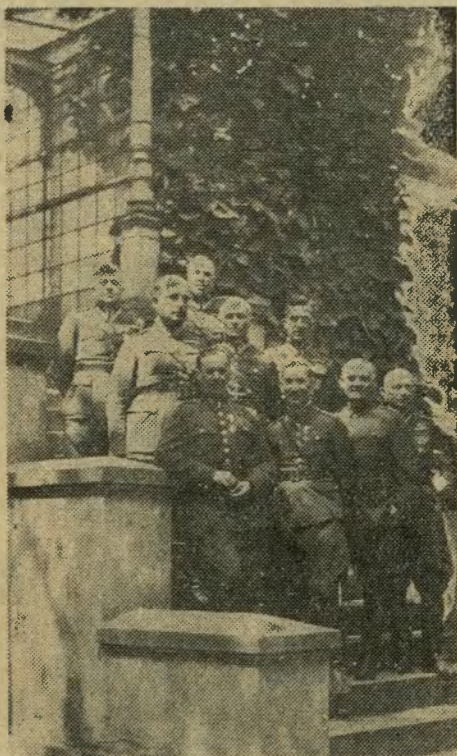
Płk. dypl. Stefan Kossecki, komendant Szkoły Podchorążych dla Podoficerów.

szkoły średniej oraz wykształcenie wojskowe, konieczne dla młodszego oficera. Kształci ona oficerów wszystkich broni.

Bydgoska Szkoła Podchorążych ma za zadaniem zrealizowanie zasady powtarzanej przez dawniejszych wodzów, że każdy dobry żołnierz powinien nosić w tornistrze buławę marszałkowską. To też znacznie tej instytucji jest olbrzymie, tak pod względem społecznym jak i wojskowym. Świadomość, że każdy zdolny i pracowity żołnierz może zostać oficerem, zachęca do pracy ogół podoficerów, chociaż na wielotysięczną rzeszę, zaledwie około stu rocznie po przejściu egzaminów wstępnych dostaje się do szkoły.

Wielkopolska szkoła oficerska.

Bydgoska Szkoła Podchorążych zanim przybrała obecny charakter przeszła szereg zmian. Dotkliwy brak oficerów w armji wielkopolskiej był powodem dla którego dowództwo główne wojsk wielkopolskich zorganizowało dnia 17 maja 1919 roku szkołę oficerską w Poznaniu, powierzając jej kierownictwo pułk. Bolesławowi Jatelnickiemu. Pierwotnie statut szkoły przewidywał roczny kurs nauki. Dnia 1 sierpnia 1919 ro-



Gen. Thommée, d-ca 15. Dyw. ze sztabem. Płk. dypl. Pomazański, mjr. dypl. Sulma, mjr. Gogoberydze, kpt. Krzyżyński, kpt. dypl. Słomiński, kpt. int. Wirth, kpt. Starokiewicz, chor. Dymalski.



Garnizon bydgoski w karykaturze.

Rys. Edmund Heydak.

nimi kilku wyższych dowódców, 9 armat, 22 karabiny maszynowe, kilka wagonów amunicji i moc innego sprzętu. W dalszym ciągu za nieprzyjacielem dochodzi pułk do Rakowa, gdzie go zastaje rozejm. Okrzyty chwałą bojową wraca w połowie grudnia 1920 r. do garnizonu w Inowrocławiu, witany owa- cynie przez miejscowe społeczeństwo.

Twarda służba pokojowa.

Po dwu latach trudów bojowych przystąpił 59 p. p. do niemniej twardej pracy pokojowej, której 13 lat dało bogate plony.

Pierwsze lata pracy pokojowej przeszły w żmudnej pracy organizacyjnej. Organizację pułku przekształcono, nowe regulaminy i przepisy unormowały pracę wyszkoleniową. A zważyć jeszcze trzeba, że większość rekrutów przybywających do pułku, to chłopcy polescy, których trzeba nauczyć nie tylko sposobów nowoczesnej walki, lecz również wychować narodo- i społecznie.

W myśl rozkazów władz przełożonych wyznaczono specjalne godziny na oświatę ogólną szeregowych. Tu uczy się czytać, pisać i rachować po polsku, zaznajamia się z ustrojem i położeniem państwa polskiego, z jego historią i kulturą. Zasadą stało się, aby żołnierz powracający po swej służbie do domu, umiał czytać i pisać po polsku.

Niemniejsze zasługi położył pułk na



Chcesz pić dobre piwo — żądaj Śmietanki Pomorskiej.

2365

polu wychowania fizycznego szeregowych.

Liczne dyplomy porozwieszane w świetlicach kompanijnych i cenne nagrody przechodnie, świadczą o wynikach i wyczynach żołnierzy.

Osobną kartę poświęcić trzeba dla zilustrowania stosunku społeczeństwa cywilnego do pułku. Stosunek ten zawsze był serdeczny i jak najlepszy, a powodem tego jest nie tylko życzliwość społeczeństwa dla swego obrońcy, bo życzliwość tę wywalcza sobie żołnierz sam swym zachowaniem się i niesieniem pomocy ludności cywilnej, ilekroć zajdzie tego potrzeba.

15 lat.

Wspomnieć jeszcze trzeba o współpracy społeczeństwa z wojskiem na polu przysposobienia wojskowego narodu. Przysposobienie to, obejmujące pomalą całe społeczeństwo, a organizowane i kierowane przez oficerów i instruktorów wojskowych, nie mogłoby istnieć bez ścisłej współpracy całego społeczeństwa z pułkiem. Dzięki tej harmonijnej współpracy przysposobienie wojskowe w rejonie 59 p. p. stoi na wysokim poziomie.

I tak minęło 15 lat istnienia pułku, w tem 13 lat mozolnej lecz pięknej i wydajnej pracy pokojowej dla dobra Polski. Objawy życzliwości ze strony społeczeństwa, częste pochwały dla pułku ze strony władz przełożonych, są tym bodźcem, który przypomina korpusowi oficerskiemu i podoficerskiemu o wielkim ich obowiązku wychowawczym i nie pozwala opuścić rąk w pracy nad umocnieniem dobrej tradycji pułku i ugruntowaniem niepodległości państwa i Ojczyzny.

W ciągu 15 lat dowódcami 59 p. p. byli kolejno: kpt. Paweł Cymś, płk. Wacław Przeździecki, płk. Stanisław Wrzałowski, mjr. hr. Ignacy Mielżyński, kpt. Marceł Cerkiewicz, ppłk. Maksymilian Hoborski, ppłk. Karol Dziekanowski, płk. dypl. R. Wolikowski i obecnie ppłk. Mirgałowski.

Ułani, ułani, malowane dzieci!

Na 15-lecie 16 pułku ułanów Wlkp.

16 pułk ułanów Wlkp. dał piękny wyraz swemu 15-letniemu dorobkowi w służbie Ojczyzny. Zawarł go w starannie opracowanej przez rotmistrza Czesława Dmochowskiego, „Jednodniówce 15-lecia”, w której szczegółowa kronika i liczne fotografie ilustrują dzieje wojenne i pokojowe naszych „białych ułanów”, będących słusnie chlubą ziemi bydgoskiej.

Formuowanie oddziału konnego z którego powstał 16/2 pułk ułanów wielkopolskich datuje się od dnia 29 grudnia 1918 roku. W dwa dni po oswo- bodzeniu Poznania od zaborców w powiecie nowotomyskim powstał oddział konny, który z miejsca wziął udział w walkach na froncie zachodnim i dzięki napływowi ochotników urósł do wielkości szwadronu. Z tego szwadronu sformował się 1 września 1919 roku 2 pułk ułanów wielkopolskich, na którego czele stanął pułk. Roman Pasławski.

Na dalekiej Ukrainie.

9 marca 1920 roku otrzymuje pułk rozkaz wymarszu na front wschodni. Pierwszym wielkim wyczynem pułku jest zagon na Koziatyn w ramach dywizji kawalerji gen. Romera. Bitwa pod Koziatynem była chrztem bojowym pułku. W dalszym ciągu pułk walczy na różnych odcinkach frontu ukraińskiego przyczem przesuwa się na południe na spotkanie konnej armji Bu-

diennego. Podczas akcji przeciw dywizjom Budiennego pułk brawurowym atakiem zdobywa Rohozno, gromiąc kilkakrotnie przeważające siły kozackie.

W czasie odwrotu pułk chlubnie wal-



Płk. Edmund Heldut-Tarnasiewicz, d-ca 16 pułku ułanów Wlkp.

czy w tylnej straży. W lipcu 1920 roku następuje reorganizacja i uzupełnienie pułku. Dowódcą zostaje rotmistrz Kmicic-Skrzyński. Pułk nawiązuje stycz-

U KAFTALA

padają największe wygrane
padł pierwszy w dziejach loterji

MILJON

dziesiątki tysięcy osób zdobyło

FORTUNE i DOBROBYT

Pamiętaj, że ciągnięcie I. Klasy już 19 bm.
że los należy kupić w kolekturze

W. KAFTAL i Ska

BYDGOSZCZ
Jagiellońska 2
Gdynia, Plac Kaszubski.

Tej rady udzieli Ci każdy życzliwy!

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. P. K. O. Nr. 304.761.

10977

walke wchodzą wszystkie szwadrony. Największą chwałą okrył się pułk przez zdobycie wsi Szczurowice, gdzie następnie pułk bronił dłuższy czas przepraw na rzece Styr i udaremniał dwóm brygadam kawalerji sowieckiej wszystkie próby sforsowania mostu.

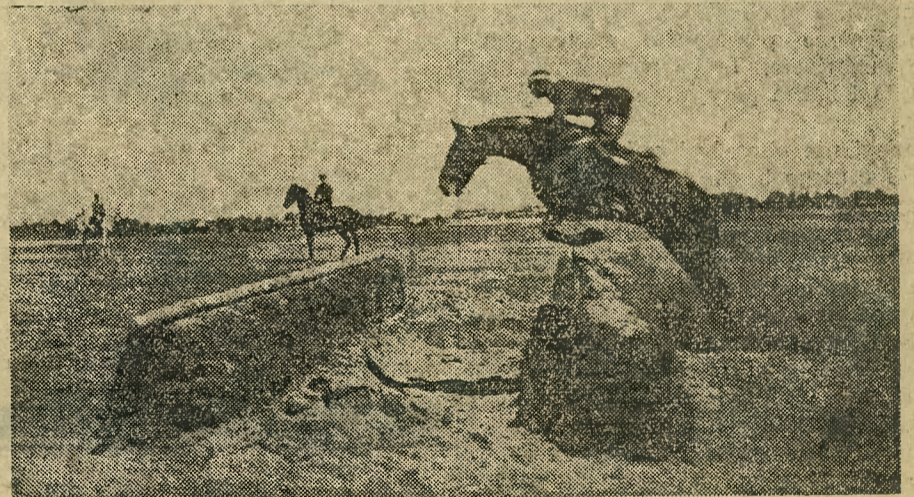
Po walkach w rejonie Beresteczka i Brodów 16 pułk ułanów wchodzi w skład grupy środkowej generała Rydz-Śmigłego i po 6-ciu dniach i nocach bezustannych bojów, potyczek i marszów osiąga z dużymi sukcesami Białystok. W tym czasie stoczona bitwa pod

Biali ułani w Bydgoszczy.

Bydgoszcz witało uroczystie pułk, który w trudzie i znoju wojennym zdołał zdobyć wiele pochwał swoich przełożonych. 16 p. ul. odjąd przez całe lat 14-cie będzie ulubioną formacją i największym ukochem Bydgoszczy.

Pułk obchodzi swe święto pułkowe dnia 26 lipca w rocznicę boju pod Szczurowicami, w którym wykazał największy hart bojowy i pogardę śmierci.

Największe sukcesy odnosi pułk w



NA PRZESZKODZIE.

16. p. ul. Wlkp. jest ostoją sportu konnego.

ność z konną armją Budiennego. W Mielejczyca jest ważną w historii pułku, gdyż w niej to pułk przyczynił się w dużej mierze do zlikwidowania grupy artylerji ciężkiej przeznaczonej do bombardowania Warszawy.

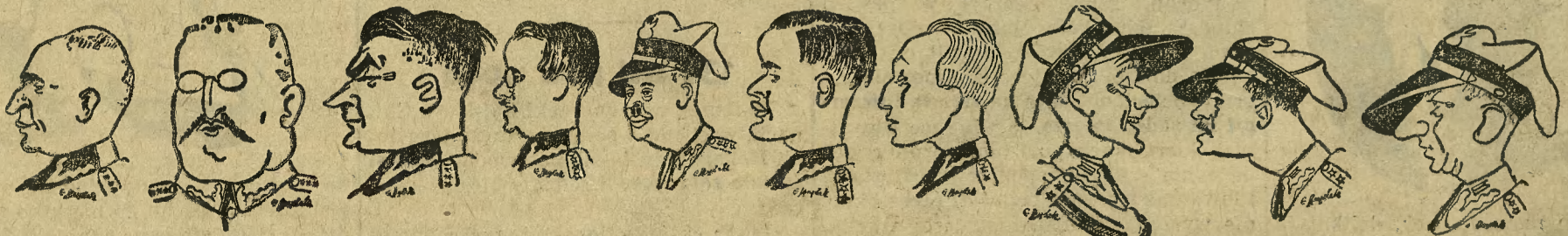
W walce z Litwinami.

Po Niemcach i Bolszewikach, przyszło 16 pułkowi ułanów walczyć z nowym nieprzyjacielem — Litwinami. Po dojściu armji polskiej do granicy Prus Wschodnich pułk zostaje skierowany na Suwalszczyznę, celem oczyszczenia jej od Litwinów. Przez blisko 3 tygodnie pułk walczy w trójkacie między Augustowem, Sejnam i Suwałkami, staczając dwie większe bitwy pod Sejnam i Serskim Lasem.

W dniu 25 listopada 1920 r. miasto

czasie swej pracy pokojowej w dziedzinie sportu konnego. Rezultatem pracy w kierunku hippiki jest udział oficerów pułku w ekipie reprezentacyjnej Polski zagranicą, a mianowicie pułk. Zahorskiego i por. Skupińskiego w Nicei i Rzymie, a rotm. Chojeckiego i por. Pieczyńskiego w Nicei. Począwszy od roku 1921 urządza pułk rok rocznie zawody konne u siebie, a pozatem bierze udział w zawodach o mistrzostwo armji. W roku 1923 zdobywa ekipa 16 p. ul. poraz pierwszy mistrzostwo armji w jeździe konnej, powtarzając ten sukces później jeszcze kilkakrotnie.

Podkreślić należy, że między 16/2 p. ul. Wlkp. a pułkiem huzarów estońskich zostało zawarte braterstwo broni w dowód sympatji armji zaprzyjaźnionych narodów.



Garnizon bydgoski w karykaturze.

Rys. Edmund Heydak.

Co rycerz — to pan!

Żołnierska dola i niedola, ku pokrzepieniu serc i rozweseleniu umysłów opowiedziana.

Bydgoszcz, 16 czerwca.

— Bawimy się w wojsko — taki okrzyk można słyszeć na ulicy, w parku, na podwórzu i w każdym pokoju dziecinnym. Krzyczy chłopiec, a nawet dziewczynka, jeśli jest w minimalnym wieku, umożliwiającym jakie takie rozpoznanie rzeczywistości.

Dziecinna ręka prowadzi na wojenne zapasy ołowianych czy papierowych żołnierzyków. Ta sama ręka łapie za drewnianą szabelkę albo inny stosowny kła-



mot i hajda na wroga! A wróg też nie jest gorszy, więc dzień w dzień rozbrzmiewają wsi i miasta od wojen, które sobie dla zabawy wypowiadają dzieci wszystkich podwórek całego świata. Staczają bitwy, na szczęście bezkrwawo, chyba, że w nadmiernym zapale powieknienie komuś drogocenny płyn z nosa, albo z rozbitego kolana. Ale to nic! Łzę się obliże, zatnie się zęby i bije się dalej. Taki szczęśliwy, któremu zamożniejszy tata kupił trąbkę albo inny podobny instrument, gra bojowe pobudki. Jakiś bębnek czy zgoła kawał deski rozbrzmiewa nieuczonym werblem i zachęca do bohaterskich wyczynów. I bitwa wre. W podwórzowej wojnie biorą udział wszyscy. Bez względu na płeć. Jako że i dziewczęta w wieku, w którym jeszcze się nie wstydzą niewielkiej liczby przeżytych lat, są pełne bojowego animuszu. Nie chcą być „babami”. Jest to najgorsze przezwisko w tym radosnym świecie. Tylko wyjątkowy niedorajda i bekza przyjmuje je bez sprzeciwu.

Dzieci nie chcą być ani rusz „babami”. I dlatego bawią się w wojsko i w wojny. A bawić się chyba będą zawsze. Były takie międzynarodowe organizacje pacyfistyczne, które postawiły sobie za cel odebranie dzieciom zabawek, mających coś wspólnego z wojskiem. W ten bowiem sposób chciały położyć swoje cegiełki pod przyszłe rozbrojenie moralne świata. Myśl była może bardzo piękna, ale cóż, kiedy to się chyba nie da zrobić. Rycerskość i żołnierskie zacięcie spoczywają w najgłębszych pokładach duszy ludzkiej i przejawiają się bodaj najwcześniej.

Sen o szpadzie, sen o karabinie — to pierwsze sny, które dziecko sięga w swoją przyszłość. Wszyscy pamiętamy z dziecinnych lat marzenia o wojennych przewagach, o ułańskim koniku czy oficerskich szliffach.

— Nasze małe żołnierzyki na placówkach stoją — śpiewają na swoich szkolnych popisach ledwie widoczne przy ziemi berbecie, z tem rosną i nawet się nie spostrzegają, gdy rzeczywistość stawia ich w szeregi prawdziwego wojska Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Je-



den z drugim mamin-synek, delikatniś i chucherko, hodowane w cieplarnianej atmosferze, staje wobec twardej koniecz-

ności, która niewiele ma wspólnego z młodzieńczymi rojeniami. Ta konfrontacja snów z rzeczywistością, to może najsilniejsze wrażenie u progu wieku męskiego. Młody kandydat na Napoleona, któremu się zdawało, że jak zechce to od razu cały świat podbije, zostaje prosto rekrutem. A wiadomo, czym jest rekrut? Oferma i prawie że nic więcej.

Służba wojskowa ma swoją wielkość właśnie przez twardego musa, któremu dużo trzeba podporządkować. Nawet nie wojna, ale życie koszarowe i okres rekrucki wystarcza, żeby dać najlepszą szkołę i przystosować do najtrudniejszych zmagających z życiem. Jest ciężko. Ale jednocześnie świadomość spełnionego wobec ojczyzny obowiązku, świadomość życia w gromadzie i solidarnego poświęcenia się kolegi za kolegę, jednego za wszystkich, osładza dole i niedole i pozostawia zawsze wspomnienia najmiłsze.

*
Koszary, to świat zamknięty dla profanów. Świat, w którym wszystko idzie jak w zegarku, ale w którym wszystko dzieje się inaczej, niż gdziekolwiek indziej.

Pracuje się od brzęczącej w mglistym jeszcze poranku pobudki aż do capstrzyku, który każe iść spać, ale każe także czuwać. Czuwają służbowi i wartownicy, ale czujny sen obowiązuje również



wszystkich, którzy spoczęli na swoich, przez cały dzień w pięknej kostce zasłanych, łózkach. Łatwo się przecież zdarzyć może, że ciszą nocną zamąci nerwowy dźwięk trąbki, który jest więc niżej rozkazem.

— Alarm!!!

Gorzkie słowo, którego treść rozu-

mieję tylko wtajemniczeni. Ciemności, jeśli jeszcze księżyc zawodzi, żadne światło rozjaśnić nie może, bo nie wolno. Więc tylko łapiesz, eo możesz, pakujesz cały swój majątek i zbrojnie a godnie wybiegasz na plac zbiórki. Dobrze jeśli się nie spóźniłeś. Bo gdy już cała kompanja stoi, a ty jesteś ostatnim, czekają cię ciężkie chwile. I noc niespokojna i dzień frasobliwy.

Alarm — to noc wyjątkowa. Normalnie jednak śpi się do rana, chyba że cię oficer inspekcyjny z łózka wyrzuci, jako że twój mundur ułożony w kostkę wykrzywił się boleśnie i zraził tem do siebie i do ciebie władzę.

Pobudka, to moment przykry, ale do wszystkiego można się przyzwyczaić. Po zabiegach toaletowych, gimnastycznych, kulinarnych — kompanja, baterja czy szwadron wyrusza na codzienną wojnę. Żeby to tak groźnie nie brzmiało, wyjaśnijmy, że chodzi prosto o ćwiczenia. Maszeruje się zwykle bocznymi ulicami na plac, zroszony sporą ilością potu wielu pokoleń żołnierskich. Ale tego potu nie żal, bo z niego wyrasta siła armji.

Jako się rzekło, maszeruje się przeważnie bocznymi ulicami. Bocznymi chyba poto, aby nie wywołać u cikliwych panien miejskich łez współczucia i politowania, co mogłoby miastu zagrozić powodzią.

— Kompanja śpiewa — brzmi rozkaz. Więc kompanja śpiewa. Ale jak! Chłopcy drą gardła na strzępy i nie oszczędzają płuc, aż przydrożne drzewa zdumione tem niezwykłym zjawiskiem niemal że ruszają z kopyta i chcą w takt żołnierskiej piosenki defilować. A kompanja nie, tylko idzie, uprzyjemniając sobie drogę miarowem postukiwaniem butów o szosę.

A te buty, to też nie byleco. To największe szczęście a zarazem nieszczęście piechura. Jeśli masz dobre buty, niechybnie zrobisz w wojsku karierę. Ale



jeśli, nie daj Boże, twoja wyfasowana, często wykrzywiona i wielką tradycję

ESKADRA.

Ranek — z przeczystej i błękitnej dali
Leci eskadra z warkotem i hukiem,
Jak klucz żurawi ze srebrzystej stali,
Oplywa miasto precudownym łukiem.

Wiem że jak zawsze, policzyć je muszę,
Zanim z przed oczu znikną niepojęcie,
Było ich siedem — tą cyfrę w swą duszę
Wchłaniam, zamykam i kładę pieczęcie.

Wieczór — z różowo-fioletowej dali
Płynie eskadra, wracająca z lotu,
Czuję, jak serce w moich piersiach wali,
Tak długo ptaków czekałem powrotu.

I znowu oczy podnoszę nieśmiało,
I liczę z twarzą, jak papier poblada,
Tylko pięć maszyn... co się z dwiema stało,
Wiem, bo me serce już dawno odgadło.

Henryk Zbierzchowski.

Figle pioruna.

Uczernił dzieciom twarze sadzą z komina.

Nad różnymi miejscowościami Włoch przeszły w ub. wtorek gwałtowne burze, połączone z gradobiciem.

Piorun, który uderzył w pewien chłopski dom koło Mantui, odbył niezwykłą drogę, bowiem wpadł on przez komin do izby, w której znajdowała się grupa dzieci, obalił je na ziemię i uczernił im twarze. Krząc we wszystkich kierunkach po izbie piorun rozbił naczynia szklane i poprzewracał stołki i ławki, aż wreszcie wyleciał przez okno, nie wyrządzając żadnej dalszej szkody.

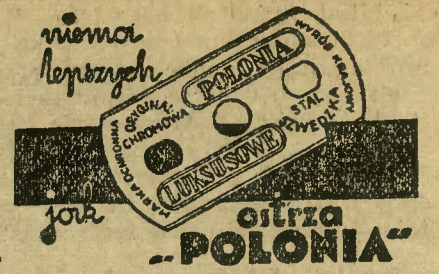
Wieśniacy, którzy na krzyk dzieci przybiegli do izby, zastali przed sobą,

jak gdyby młode pokolenie murzyńskie. Prócz uczernienia twarzy piorun nie wyrządził dzieciom żadnej krzywdy.

130 wsi pod wodą.

Wskutek wylewu rzeki Bai-He w Chinach, wschodnio-północna część prowincji Hobej znalazła się pod wodą, 130 wsi zostało zalanych. Urodzaje uległy zniszczeniu.

Prasa chińska donosi, że rzeka Huan-He wystąpi z brzegów lada dzień.



10234

bojową za sobą mająca, para państwowego obuwia jest ciasna, a do tego gwoździe w podszewkach się nie trzymają, to przepadłeś na wieki wieków amen. Bo upilnować, żeby każdy gwoździe był zawsze na swoim miejscu, nie jest rzeczą łatwą ani małą. Zwłaszcza, że cały legion osób do tego powołanych czuwa, jak się biednemu rekrutowi zdaje, tylko nad tem, żeby pognać właściciela chodzących własnymi drogami gwoździ.

Prawdę mówiąc, to nawet najbardziej skomplikowane ćwiczenie bojowe czy też wielokilometrowy marsz nie jest jeszcze tak dokuczliwy, jak służba koszarowa we wszystkich jej wyrafinowanych odmianach i przejawach. Porządek musi być, więc też młody człowiek, któremu się kiedyś roily laury wodza, musi szczoteczka od zębów szorować schody i zbierać słomki na rozległym



dzieńcu. Specjalnie jest z tem do twarzy t. zw. strzelcom z cenzusem, wszelkiego rodzaju inteligentom i innym kandydatom na generałów.

Ale spuśćmy na to zasłonę. Nie można zdzierać bohaterskiego nimbu z przedmiotów romantycznych marzeń wielu dziewczęcych główek. Bo to jest najważniejsze. Kto, jak nie żołnierz, jest bardziej powołany na zdobywcę serc. A gdy jeszcze jest ułanem, to kłękajcie narody. Nikt mu się nie oprze. Więc poco takiej wielbicielce mundurów i brzęczących ostróg rozwiewać złudzenia, że jej rycerz nietylko w imponującej szarży gromić może wrogów, ale że naprawdę to większość swego czasu poświęca na dokładne i skrupulatne czyszczenie rumaka i porządkowanie stajni. Trudno, to jest przecież jedna z najistotniejszych części pokojowej służby wojskowej.

Przybyli ułani pod okienko. Przybywają nieraz i pukają o otwarcie serc. To samo robi piechur, to samo artylerzysta, saper czy lotnik. I na takie pukanie żadne drzwi i nic wogóle nie zostaje zamknięte. A gdy szary żołnierz w przerwie swoich codziennych ćwiczeń strzępi zerwany kwiatek, pytając go na temat: kocha, lubi, szanuje... —



nawet głupi kwiatek odpowie napewno, że kocha. A kocha go nietylko wybrana dziewczyna, ale cały naród. Bo cóż jest dla nas droższem, niż żołnierz!

(hak)

Pierwszy baon strzelców z Chojnic obchodzi swoje święto.

Razem z garnizonem bydgoskim obchodzi swoje święto **1-szy baon strzelców, stacjonowany w Chojnicach, a związany organizacyjnie z 15-tą dywizją piechoty.** Baon strzelców jest oddziałem samodzielnym piechoty, powołanym do specjalnych celów taktycznych, a przede wszystkim do współdziałania z kawalerją.

Lotna kompania szturmowa.

Pierwszy baon strzelców utworzony został w marcu 1926 r. z wydzielonego baonu 66 p. p. kaszubskiego, przejął jednak tradycję bojową baonu szturmowego kapitana Maczka przy 1-szej dywizji jazdy.

Podstawą dla zorganizowania bataljonu szturmowego w 1919 roku stała się „**lotna kompania szturmowa**”, dowodzona przez por. Maczka. W czasie ofensywy w Małopolsce wschodniej **lotna kompania szturmowa walczyła na froncie galicyjsko-wołyńskim** pod Chyrowem od 14—16 maja 1919 r., przyczyniła się do zdobycia w dniu 18 maja Droho-

dywizji jazdy. Po kilkudniowych walkach baon przeszedł do Korszowa, a stąd do Rawy Ruskiej i Zamościa, poczem w połowie października 1920 r. **znalazł się znów na froncie**, gdzie dołączył do pierwszej dywizji jazdy, posuwając się przez Luck, Równe, Korzec do Zwiahła, przebywając dziennie przeciętnie po 50 km.

W Zwiahlu zastał bataljon zawieszona broń.

Ten właśnie bataljon szturmowy przekazał swoje tradycje **pierwszemu**

Z TORUNIA.

Dyżur nocny pełnią apteki: „Centralna” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Straż pożarna tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Dolina trwogi”.

Mars: „Człowiek, który ukradł serce”.

TEATR NARODOWY.

W sobotę 16 bm. „Jej tancerz”.

W niedzielę 17 bm. po pol. „Druciarz”, a wieczorem premiera operetki O. Straussa „Bohaterowie”.

Toruń na Challenge w 1934 r. L. O. P. P. na m. Toruń komunikuje, że społeczeństwo miejscowe złożyło na fundusz challenge'owy 4535,21 zł. Kwota ta świadczy o ofiarności torunian na cele pożyteczne. Zaofiarowany przez prof. Laszkenkę obraz na Challenge wygrała drogą losowania 9-letnia Danuta Lewandowska. Komitet L. O. P. P. serdecznie dziękuje wszystkim tym, którzy nie szczędzą ofiar na cele rozwoju polskiego lotnictwa.

Już rozpoczęto budowę radiostacji toruńskiej. Na terenach poportecznych w Stawkach pod Toruniem rozpoczęto budowę radiostacji toruńskiej. Robotnicy kopią obecnie fundamenty pod gmach i antenę radiostacji, która (według zapowiedzi dyrektora Polskiego Radia p. Chamca) ma być uruchomiona jeszcze w tym roku na Boże Narodzenie.

Budowa 2 nowych gmachów. Zarząd kasy emerytalnej dla robotników P. K. P. w Poznaniu przystępuje z dniem 15 bm. do budowy 3 nowych bloków mieszkaniowych w Toruniu przy ul. Grunwaldzkiej, obejmujących 40 mieszkań 2-pokojowych i 24 mieszkań 3-pokojowych. Mieszkania te przeznaczone będą dla pracowników Dyrekcji P. K. P. w Toruniu. Koszt budowy tych gmachów wynoszący około 750 tysięcy złotych.

Tragiczny wypadek robotnika. Robotnik Bronisław Winiarski, zatrudniony w cegielni inż. Chrzanowskiego w Grebocinie (pow. toruński), schodząc podczas przerwy obiadowej z rusztowania, spadł z drabiny tak nieszcześnie, że złamał sobie obie ręce w przegubach. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala miejskiego w Toruniu.

Umowa o pracę w zakładach drukarskich na Pomorzu. Ministerstwo opieki społecznej za- twierdziło zawartą w dniu 24 marca br. w Toruniu umowę zbiorową między Korporacją Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Pomorzu a Zw. Litografów-Chemigrafów, Zw. Zaw.

baonowi strzelców w Chojnicach. Współdziałanie z kawalerją, do którego przeznaczeni są strzelcy, nakazuje im specjalną wytrzymałość w marszach. I z tego treningu marszowego pierwszy baon strzelców szeroko słynie.

Duża odległość z Chojnic i wzdłuż na ciągłość szkolenia uniemożliwiły pierwszemu baonowi przybycie na wspólne święto do Bydgoszczy — brać w niem udział będzie jedynie jego delegacja.

Drukarzy i pokrewnych zawodów, która została wciągnięta do rejestru umów obowiązujących.

Rejestracja nowych organizacji na Pomorzu. W pomorskim urzędzie wojewódzkim w Toruniu zostały ostatnio zarejestrowane w myśl wymagań ustawy o stowarzyszeniach następujące organizacje: Tow. śpiewu „Moniuszko” w Starogardzie i Tow. Właścicieli Nieruchomości w Pelplinie.

Z życia Tow. śpiewu „Lutnia”. W sali „Dworu Artusa” odbyło się zebranie Tow. śpiewu „Lutnia”, które podczas ostatniego zjazdu śpiewaczego w Wąbrzeźnie po raz trzeci zdobyło pierwsze miejsce, zabierając na własność wspólną nagrodę wędrowną — Ryngraf ufundowany przez b. wojewodę pomorskiego dr. Wachowiaka. Prezes p. Beszczyński złożył serdeczne podziękowanie członkom, a szczególnie dyrygentowi p. Rutkowskiemu za ofiarną pracę na niwie śpiewaczej, poczem omówiono sprawę wyjazdu na zjazd od Chojnic oraz postanowiono w pierwszej połowie lipca br. urządzić wycieczkę parostatkami na Wiśle.

Łobżenica.

Królem kurkowym został w wyniku tradycyjnego strzelania Bractwa Kurkowego brat kapitan Marceli Rewoliński, I rycerzem został Józef Mrotek, II rycerzem Józef Buławski.

Naprawa ulic i kanalizacji zajął się gorliwie obecny wiceburmistrz p. Piątek, którego działalność na stanowisku głowy miasta spotyka się z uznaniem i wdzięcznością całego społeczeństwa miejscowego.

CZERWINSK. Czyn obywatelski, zasługujący na uznanie. Miejscowa szkoła powszechna, mająca tylko dwie klasy, okazała się za szczupłą, by pomieścić wszystkie dzieci, których jest około 170. Wobec takiego stanu rzeczy okazała się rozbudowa szkoły koniecznością. Istniejące przy tej szkole Koło Opieki nad dziećmi szkolną, doceniając konieczność rozbudowy jako kwestję palącą, powzięło śmiały plan, mianowicie zamierza nakładem własnym nadbudować potrzebną trzecią klasę szkolną kosztem około 2500 zł. Rozbudowa zostanie dokonana już podczas nadchodzących wakacji letnich. Powyższy czyn obywatelski zasługuje na pełne uznanie.

MICHAŁE. Okradli sołtysa. W czasie nieobecności domowników włamali się nieznani dotąd sprawcy do mieszkania sołtysa miejscowego p. Mielewicz, skąd po rozbiciu biurka zabrali około 200 zł pieniędzy podatkowych i 20 zł gotówki z prywatnej własności sołtysa. Ponadto skradli ubranie.

Drobne wiadomości.

— Partję narodowych socjalistów rozwiązano również w okręgu łódzkim i wileńskim. Zakazano też noszenia mundurów i odznak.

— Dziewiętnastu miasteczkom w Poznaniu, w tym Rynarzewo, Gąsawie i Rogowo odebrano urząd miejski.

— Sekretarjat p. Prezydentowej Mościckiej zawiadamia, że aż do 1 września br. jest nieczynny.

— Rząd włoski wydał władzom szkolnym Tyrolu polecenie, aby nie stawiały więcej przeszkód prywatnej nauce języka niemieckiego.

— Naczelny wódz armii francuskiej generał Weygand jedzie do Londynu celem współpracy sztabów obu armii francuskiej i angielskiej.



Mjr. dypl. Radoliński,
dca I. baonu strz.

bycza, w dniu 23 maja Chodorowa, następnie sforsowała Łomnicę pod Kaluszem i w pościgu pierwsza wkroczyła do Stanisławowa. Następnie przepłynęła się na łódkach przez Dniestr, zdobyła Buczac i utrzymała go tak długo, aż 4-ta dywizja piechoty zdołała przepłynąć się przez Dniestr. Niemniej zaszczytnie zapisała się lotna kompania szturmowa w czasie ofensywy na Wołyniu w 1919 r.

W walce z Budiennym.

W dniu 8 sierpnia 1920 r. rozpoczęto za zgodą dowódcy 6-tej armii generała Iwaszkiewicza **formowanie baonu szturmowego w Jarosławiu.** Dowództwo baonu powierzono por. Maczkowi, a po krótkim szkoleniu baon skierowano do Lwowa, gdzie już w dniu 19 sierpnia 1920 r. zajął pozycje ubezpieczające pod Żimną Wodą. Przydzielony do pierwszej dywizji jazdy rozpoczął w jej ramach natarcie na Mosty Wielkie, zdobywając Stanisławówkę, Płoskie, Wolice. W następnych dniach baon bierze udział w zaciętych walkach pod Oserdowem, który po zdobyciu — mimo kilkakrotnych przeciwnatarć kawalerji Budiennego — baon zdołał utrzymać.

Zawieszenie broni.

Po reorganizacji baon zostaje znów wciągnięty do akcji bojowej pierwszej

Z M A R L I

Ś. p. **Zdzisław Knowski**, uczestnik powstania wielkopolskiego, we Wrześni.
Ś. p. **Michał Janiszewski**, w Poznaniu.
Ś. p. **Stanisław Listing**, w Poznaniu, kupiec, oficer rez., powstaniec wielkopolski.
Ś. p. **Jan Popławski**, jubilat bractwa kurkowego, w Poznaniu.
Ś. p. **Władysław Pokorny**, kapitan-obszernik w lotniczej szkole w Grudziądzu.
Ś. p. **Maksymilian Cichocki**, emeryt, kierownik szkoły, w Tucholi.

Włodarz Pomorza w stolicy Kaszub

na powiatowym święcie W. F. i P. W.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzienn. Bydg.”)

Kościaryna, 15. 6. Miasto nasze oczekiwało z radością włodarza Pomorza, na którego przyjęcie przybrała oświeczeni wykład.

Na granicy powiatu oczekiwał p. Wojewodę p. starosta Turowski. W pobliżu dworca kolejowego zebrali się przedstawiciele władz miejskich z p. burmistrzem Kamińskim, wszystkie organizacje W. F. i P. W. oraz organizacje społeczne i dziesiątka szkolna z chorągiewkami. Gromkie okrzyki „niech żyje” zerwały się, gdy dostojnego gościa w imieniu miasta powitał p. burmistrz Kamiński.

Pobudką rozpoczęły się niedzielne uroczystości, na które przybył również J. E. ks. biskup Okoniewski, liczni goście oraz organizacje z powiatu. Mnóstwo wycieczek dzieci szkolnych i młodzieży z okolicznych wsi na umajonych wozach zjeżdżało do naszego grodu od wczesnego rana, by brać udział w uroczystościach i zobaczyć p. Wojewodę. O godz. 11 ustawiły się wszystkie organizacje na rynku, gdzie odbyła się polowa msza św. Przed oita-

rzem zajęli miejsca ks. biskup, p. wojewoda oraz przedstawiciele władz z p. starostą Turowskim na czele. Ks. prob. Krysiński wygłosił podniosłe kazanie, poczem celebrował uroczystą mszę św. Na trybunie zajęli po mszy św. miejsca ks. biskup wraz z p. wojewodą i przedstawicielami władz, przed którymi defilowały wszystkie organizacje z całego powiatu.

Na boisku powiatowym zebrało się całe miasto, by przyrzec się popisom i zawodom sportowym. Z trybuny przyglądał się zawodom, ks. biskup, p. wojewoda, przedstawiciele władz i społeczeństwa oraz goście. Dziarskiego Mazura i przepięknego Krakowiaka odtoczyli uczennice gimnazjum żeńskiego S. S. Urszulanek. Po zawodach i popisach rozdał p. starosta Turowski nagrody i dyplomy. Mistrzostwo powiatu zdobył miejscowy „Sokol”. Wieczorem odbył się w hotelu Pomorskim raut. Przedstawiciele wszystkich warstw społecznych przyjmował p. wojewoda w magistracie w poniedziałek przed południem.

Biali ulani w zwycięskiej szarży.



Reprodukcja obrazu, przedstawiającego 16 pułk ulanów Wilkp. w bitwie pod Szczurowicami, gdzie się okrył nieśmiertelną chwałą.

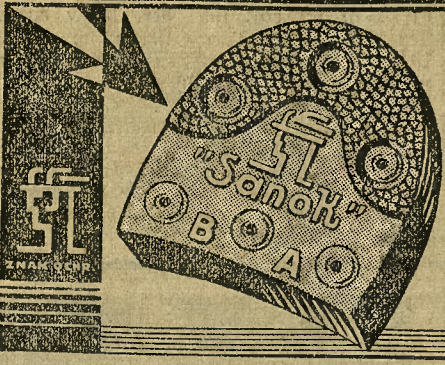
Noc świętojańska na Wiśle.

Koło Przyjaciół Harcerstwa Drużyny Żeglarskiej z ruchliwym prezesem dr. Nehrebeckim na czele, wzięło się energicznie do pracy, aby wspomóc finansowo drużynę żeglarską.

Przez całą noc na pokładzie statku odbywać się będzie dancing. Do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra 16 pułku ułanów.

Bilet kosztuje tylko 3 złote. Bilety nabywać już można w księgarniach Bażańskich, Gieryna i Idzikowskiego.

Wypróbowałeś już najnowocześniejsze



obcasy gumowe

"Sanok"?

Nabyć można w hurtowych składach skór:

Wawrzyniak i Rybski, Bydgoszcz, ul. Warszawska 1. F. Dolczewski, Bydgoszcz, ulica Przyszeczna nr. 2. Firma Smużyk, Bydgoszcz, ul. Długa 55.

Wyrok w procesie o nadużycia w Kasie Chorych w Szubinie.

Walkowski uznany winnym tolerowania przestępstwa i skazany na 2 lata więzienia.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem ogłoszenie wyroku w głośnym procesie o nadużycia w Powiatowej Kasie Chorych w Szubinie nastąpiło we wczorajszy piątek o około godz. 2.30 po południu w tłumnym udziale publiczności.

Skazani zostali: oskarżony Piotr Służewski na 2 lata więzienia, Wincenty Alwin na 3 lata więzienia, kasjerka Maria Walkowska na 3 lata więzienia, Stanisław Strauchmann na 3 i pół roku więzienia i Hipolit Walkowski na 2 lata więzienia.

Pozatem sąd pozbawił wszystkich oskarżonych — prócz Hipolita Walkowskiego — praw obywatelskich i honorowych na lat pięć.

UZASADNIENIE WYROKU.

Przewodniczący uzasadnił następnie wyrok jak następuje:

Jeszcze z czasów niemieckich powstała w Szubinie Kasa Chorych, którą kierował ojciec oskarżonego Hipolita Walkowskiego. Po śmierci ojca, dyrektorem został Hipolit Walkowski.

W każdym razie, gdy woźny później stanął na czele zarządu Kasy Chorych w Szubinie w Kasie zaczęło się psuć.

Sąd przyjął za zdefraudowane tylko te kwoty, co do których oskarżeni się przyzna-

JESZCZE DZIŚ I POJUTRZE

nabyć można szczęśliwy los w obywatelskiej kolekturze Kapturkiewicza

Bydgoszcz, Marsz. Focha nr. 17 (11243) Telefon 62.

Indyjski władca odwiedza Piszczany.

Królewska Wysokość Haji Nawab Hamidulla Khan Sikander Saulat Iftikhar-ul-Mulk Bahadur, władca Bhopalu wraz z dużą świtą przyjechał onegdaj do Wiednia, skąd udaje się w dalszą podróż na kurację do Zdrojowiska Piszczany.

Przyjazd władcy indyjskiego 26 bm. do Piszczan zbiega się z szeregiem licznych imprez sportowych i towarzyskich, turniejów golfowego i tenisowego, polowaniami, nocnymi uroczystościami wodnymi na rzece Waag etc.

li, a mianowicie

OGÓLNEJ SUMY 26.415,36 ZŁ.

Po żmudnych dochodzeniach sąd nie mógł stwierdzić, czy kwota 180.000 zł została przez oskarżonych przywłaszczona.

JAKA JEST WINA WALKOWSKIEGO?

Na podstawie wyników przewodu sądowego odnośnie do osoby głównego oskarżonego Walkowskiego sąd uwolnił w całości Walkowskiego od zarzutu przywłaszczenia sobie pieniędzy i po dokładnym zbadaniu sprawy stwierdził, że mowy być nie może o wspólnym porozumieniu i współudziale Walkowskiego w przestępstwach z resztą oskarżonych.

Sąd dalej uwolnił osk. Walkowskiego od zarzutu pobrania bezprawnych zaliczek, o których, jak stwierdził przewod sądowy, zarząd był poinformowany.

Z dalszych zarzutów sąd uwolnił Walkowskiego od wypłacenia nadmiernej pro-

wizji p. Paluszkiwiczowi, od rzekomo nieprawnie wypłaconego zasiłku Janowi Mikolajczykowi oraz od zarzutu rzekomo bezprawnego wypłacenia zasiłków chorobowych urzędnikom Kasy, gdyż wszyscy mieli zaświadczenie lekarskie.

Sąd również nie przyjął, ażeby Walkowski pobrał łapówki w formie pierścionka brylantowego od Buchwalda, gdyż jak stwierdzono, łączyły Walkowskiego z Buchwaldem od dawnych lat stosunki przyjacielskie.

Jedynie w jednym punkcie sąd przyjął winę osk. Walkowskiego za udowodnioną a mianowicie, że tolerował przestępstwa dokonane przez urzędników i zamiast zawiesić urzędników w urzędowaniu nadal ich trzymał, przez co Kasę naraził na szkodę.

Wyrok odnośnie dyr. Walkowskiego był wielką niespodzianką, gdyż spodziewano się zupełnego jego uwolnienia.

Prokurator wniósł o natychmiastowe aresztowanie wszystkich oskarżonych, sąd jednakowoż odrzucił wniosek prokuratora jako nieuzasadniony.

Ulica pochłonęła nową ofiarę.

Fatalne zderzenie. Rower najechany przez samochód.

(kj.) U zbiegu ulic Gdańskiej i Śniadeckich wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł rowerzysta, niejaki Józef Zawadzkiński, z zawodu malarz, mieszkający stale w Czemblewie, pow. chełmińskiego, a obecnie zatrudniony w firmie p. Jaworskiego w Bydgoszczy.

Stan rannego jest bardzo poważny. Rower został zupełnie pogruchotany. Kierowcą samochodu, który spowodował tragiczny wypadek, był szofer Wincenty Buszyński, zam. w Górze pod Żninem.

Dochodzenia policyjne trwają i mają na celu pociągnięcie winnego do odpowiedzialności.

Jak to było naprawdę na ulicy Różanej.

(kj.) W ostatniej chwili dowiadujemy się o nowych szczegółach krwawego napadu przy ul. Różanej, o którym donosimy obszernie na innym miejscu.

również bezrobotny. Tęm napaści była niewiść, jaką bezrobotni żywili do Tschörnera z tego powodu, że był właścicielem domu w którym mieszkali.

W czerwcu br. mija 30 lat od założenia w Janowcu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

W czerwcu br. mija 30 lat od założenia w Janowcu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Dla uczczenia i upamiętnienia tej drogiej dla założycieli oraz dawniejszych i dzisiejszych członków chwili, odbędzie się w niedzielę, 17 bm. uroczysty obchód 30-letniej rocznicy, na który liczne rozesłano zaproszenia.

Wielkie święto w Janowcu. W czerwcu br. mija 30 lat od założenia w Janowcu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Pierwszym patronem stowarzyszenia był s. p. ks. dziekan Sypniewski, wicepatronem

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. W uroczystości powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej bierze Towarzystwo udział ze sztandarem.

INFORMATOR dla PRZYJĘDZAJĄCYCH BYDGOSZCZY (PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać? „Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19. Fryzjerzy: Salon fryzjerski dla pań i panów, Sobieskiego 15.

Restauracje: Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6. Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10.

Kabarety: „Oaza” pierwszorzędną kabaret, ul. Pomorska 19.

Drogerje: Drogerja Cz. Kopczyńskiego, Gdańska 17.

Gdzie i co kupić? Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

Zawiadomienie. Wielkopolska Spółka Dzierz. „Browary Huggera” zawiadamia uprzejmie P. T. Odbiorców, że pan Jan Sadowski przestał być przedstawicielem naszych browarów.

Table with train schedules: Toruń-Warszawa, Toruń-Gdańsk, etc.

Wielkie święto w Janowcu.

ks. Potocki. Obecnie patronem jest ks. prob. Łapka, prezesem zarządu p. St. Burhardt, naczelnikiem p. K. Bednarek.

Program jubileuszowych uroczystości przewiduje rano o godz. 9 zbiórkę członków i gości w sali Domu Towarowego.

Uroczystości uświetnione zostaną aktem poświęcenia nowego sztandaru. Do bukietu zyczeń dla Jubilatów, którzy „poprzez burze i zawieje” doczekali się lepszych dni, przyłączy swój kwiatek redakcja „Dziennika Bydgoskiego”.

Zytniści nasz mają głos.

Nie kupować gdańskich serów!

Od kilku dni pojawiły się w detalicznej sprzedaży serki gdańskie w paczkach o szumnych napisach. Sery te nie są lepsze od naszych krajowych, n. p. z Golubia, ceny zaś znacznie je przewyższają.

Polacy to jednak naród, który we wszystkim co zagraniczne, dopatruje się czegoś lepszego.

W obecnych czasach, gdy rolnik nasz ugina się pod ciężarem świadczeń i podatków, gdy ceny artykułów spożywczych są tak niskie, że podobać nie może najkonieczniejszym wydatkom, gdy w Polsce mamy 400 tysięcy ludzi bez pracy, popieranie przemysłu obcego jest hańbą. To też Polska ucziwa wiedzieć będzie, co ma sądzić o kupcach-Polakach, popierających przemysł obcy i nietylko że nie kupi towaru zagranicznego, a wogóle składy te omijać będzie zdaleka.

Gdybyśmy wszyscy tak postępowali, mielibyśmy połowę, a może nawet mniej bezrobotnych i pieniądze nasze nie odpływałyby do obcych, często nawet wrogo usposobionych czynników.

Mam nadzieję, że każda rozsądna i ucziwa Polka rozumieć i postępować będzie jak ja.

Ludwika Z.

Z powodu żaloby państwowej Polski Biały Krzyż odwołuje jutrzejsze spotkanie towarzyskie w sali malinowej „Pod Orłem”.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu, mężów zaufania, komisji rewizyjnej i wydziału robotniczego Chrz. Związku Pracowników Miejskich odbędzie się we wtorek, 19 bm. o godz. 8.30 w sekretarjacie Ch. Z. Z., Dworcowa 5.

O gremjalne przybycie prosi

Przewodniczący.

W środę, 20 bm. o godz. 6.30 odbędzie się miesięczne zebranie Chrz. Związku Pracowników Miejskich w hotelu Lengning.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

Drużyny ratownicze P. C. K. (żeńskie).

Zbiórka jutro o godz. 7 rano w biurze P. C. K. celem wzięcia udziału w uroczystości 15-lecia 15 dywizji.

Męskie drużyny ratownicze P. C. K.

Jutro, w niedzielę, zbiórka o godz. 6.30 rano w biurze P. C. K. celem wzięcia udziału w uroczystości 15-lecia 15 dywizji.

Zniżenie podatków gruntowych na skutek klęsk żywiołowych.

Wobec licznych w tym roku wypadków klęski gradobicia, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje niniejszym swym członkom, że na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 797 z 1923 r. poszkodowani rolnicy mogą uzyskać rozłożenie na raty, zníženie, względnie zupełne umorzenie podatków; gruntowego (wraz z dodatkami), oraz budynkowego przez wystąpienie do władz skarbowych, w terminie dwutygodniowym od daty klęski żywiołowej o zastosowaniu ulg przewidzianych w powyższym rozporządzeniu.

Podania do władz skarbowych o ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych w myśl art. 142, pkt. 7 ustawy o opłatach stemplowych są wolne od opłaty stemplowej.

Blizszych informacji w tych sprawach udzielają członkom Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego sekretarjaty Towarzystw Rolniczych Powiatowych.



11180

Zakładanie nowych spółdzielni

Prawo spółdzielcze, znowelizowane ustawą z dnia 13 marca 1934 r. zawiera postanowienie, że spółdzielnia nowo założona, składająca statut w sądzie rejestrowym, musi m. in. dołączyć zaświadczenie Rady Spółdzielczej lub związku rewizyjnego, stwierdzające, że celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarze, ujawnione w statucie, nie nasuwają zastrzeżeń.

W związku z tym przepisem Patronat Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu donosi osobom zainteresowanym, że dla uzyskania wspomnianego wyżej zaświadczenia założyciele spółdzielni przed jej zorganizowaniem powinni wejść w kontakt z Patronatem, celem zbadania racji bytu i warunków rozwoju nowo powstającej spółdzielni.

Życia towarzyskim.

Niedziela, dnia 17 czerwca 1934 r.

Godz. 7.00: Okr. koło Zw. Inwalidów Wojskowych R. P. w Bydgoszczy bierze udział w defiladzie. Zbiórka przed sekretarjatem koła, ul. Marsz. Focha 39. Dla amputowanych

Ruszamy na wycieczkę!

Powietrze i ruch pobudzają apetyt a w drodze tak samo jak w domu znakomicie smakuja

Budynie Oetkera.

Prędko przywracają one siły zużyte, orzeźwiają i dobrze służą zdrowiu.

Dr. A. Oetker.



Godz. 17.00: Stow. służby żeńskiej pod wezw. św. Zyty. Zebranie w szkole im. Sienkiewicza.

Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolice odbędzie swoje miesięczne zebranie dopiero za tydzień, t. j. w niedzielę 24 bm.

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz adunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:
Pszeniaca 742 g/l (126 f. h.)
Zyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 678 g/l (114,1 f. h.)
pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 15 czerwca 1934 roku

Table with columns for commodity names and prices in zloty. Includes items like Zyto, Usposob. spokojne, Pszenica, Jęczm. przem., Mąka zyt., etc.

Jak się ubierano dawniej, a dzisiaj.



Podczas turnieju tenisowego w Anglii, pokazano publiczności zmiany, jakie w ciągu lat dwudziestu zaszły w sportowych strojach kobiecych. Wprost zadziwia nas, jak mogła taka na „glucho” zapięta dama w powłóczyściej sukni grać w tenisa.

DZIAŁ SPORTOWY

PÓŁFINAŁY NA TENISOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI.

Wczoraj odbyły się w Poznaniu półfinały tenisowych mistrzostw Polski. W grze pojedynczej panów Tłoczyński pokonał Spychała 6:1, 6:2, 6:0, a Tarłowski wyeliminował Wittmana 3:6, 6:4, 7:5. W pierwszym secie wygrał łatwo Wittman, w następnym dwóch zwyciężył Tarłowski. Czwarty set nie doszedł do skutku z powodu wycofania się Wittmana. Do finału zatem doszli: Tłoczyński i Tarłowski.

W grze pojedynczej pań Volkmerówna wygrała z Geislerową 6:3, 6:1, a Jędrzejowska pokonała Lilpopównę 6:0, 6:1. Do finału doszły Jędrzejowska i Volkmerówna.

W grze mieszanej para Rudowska-Tłoczyński pokonała parę Szerwacówna-Czyżowska dochodząc w ten sposób do finału.

W grze podwójnej panów w ćwierćfinale para Spychała-Poplawski pokonała parę Malczyński-Majewski 6:3, 6:4, 6:1.

ŁÓDŹ — WROCŁAW 8:8.

Wrocław, 16. 6. (PAT). W piątek wieczorem rozegrano we Wrocławiu międzymiastowy mecz bokkerski Łódź—Wrocław, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

MARCEL THIL MISTRZEM EUROPY.

W Paryżu odbył się mecz bokkerski o mistrzostwo Europy w wadze półciężkiej pomiędzy Francuzem Marcellem Thielem a mistrzem

Niemiec Adolfem Wittem. Zwyciężył Francuz po 8-rundowej walce.

16 PUŁK UŁANÓW ZWYCIĘŻA W GRUDZIĄDZU.

W dniach 7, 8 i 9 czerwca br. odbyły się w Grudziądzu w koszarach 18 pułku ulanów zawody eliminacyjne o mistrzostwo armii, brygady kawalerji Bydgoszcz — urządzone staraniem 18 pułku ulanów pomorskich.

Zawody obejmowały współzawodnictwo ekip: 16-go, 18-go pułku ulanów, 2 pułku szwoleżerów 8 pułku strzelców konnych i 11 D. A. K.

W pierwszym dniu zawodów odbyła się pró-

ba ujeżdżania konia i próba władania bronią białą i palną, w drugim dniu próba wytrzymałości konia, w dniu trzecim zawodów odbyły się konkursy hippiczne. Pierwsze miejsce zajęła ekipa 16 pułku ulanów, w następnym składzie: rotmistrz Paszotta na wałachu „Walor”, rotmistrz Płeczyński na wałachu „Wypad”, por. Kołokołow na wałachu „Wicher” oraz por. Mikosz na klaczy „Walencja”.

Indywidualne miejsca w zawodach zdobyli: 1. rotmistrz Paszotta z 16 pułku ulanów, 2. rotmistrz Zakrawacz z 2 pułku szwoleżerów, 3. porucznik Mikosz z 16 pułku ulanów.

Zwycięskiej ekipie 16 pułku ulanów wręczył d-ca brygady płk. dypl. dr. Roman Abraham, piękna, ofiarowana przez siebie, nagrodę w postaci artystycznie wykonanej rzeźby — postumentu, przedstawiająca konia z brązu.

Max Baer mistrzem świata wszystkich wag. Telegram Mussoliniego nie uratował Carnerę od porażki.

Jak już donosiłmy pokrótce, w Nowym Jorku na słynnym stadionie Madison Square, wobec 200 tysięcy widzów, rozegrany został w nocy z czwartku na piątek według czasu środkowo-europejskiego sensacyjny mecz bokkerski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy słynnym olbrzymem włoskim Primo Carnerą a pogromcą Schmelinga Maxem Baerem. Przed rozpoczęciem walki Carnera otrzymał od Mussoliniego depeszę treści następującej: „Musisz zwyciężyć!” Stało się jednak inaczej. Po nie-

siłowanie ciężkiej i zaciętej walce, Max Baer pokonał w 11 rundzie Carnerę przez techniczny k. o., zdobywając tytuł mistrza świata wszystkich wag. Walka obfitowała w dramatyczne momenty, naogół jednak wykazała wyraźną przewagę Baera, którego zwycięstwo przyjęte zostało z nieopisanym entuzjazmem przez przeszło 200-tysięczne tłumy. Carnera był po swej klęsce całkowicie zlamanym.

ZŁUDZENIE OPTYCZNE.



Niezrozumiale, jak on może grać, odwrócony plecami do fortepianu.

Szkoła eleganckich detektywów.

Goście luksusowego pensjonatu. — Narybek detektywów dla Scotland Yardu. — Detektywi muszą być dobrze wychowanymi ludźmi.

W pobliżu Londynu, w rozkosznej okolicy Hendonu, znajduje się wśród rozległych ogrodów elegancki budynek, który wygląda jak luksusowy domek wiejski z placami tenisowymi i wszystkimi urządzeniami na spędzenie „końca tygodnia” przez jakiegoś lorda. W pobliżu tego domu widzi się wielu młodych ludzi, śpieszących w białych spodniach i błękitnych bluzkach na korty tenisowe, jak gdyby to byli goście jakiegoś eleganckiego pensjonatu. Ktokolwiek wejdzie do olbrzymiego westybulu budynku, utwierdzi się w tem przekonaniu. W kątach stoją miękkie, głębokie fotele, na stołach leżą gazety i tygodniki, na ścianach wiszą cenne obrazy, które stanowią własność jednego z muzeów londyńskich.

Może to jest jakiś klub arystokratyczny, pomyśli ktoś. Ale przypuszczenia te są fałszywe, bo nie jest to żaden klub ani pensjonat, jest to szkoła len-

dyńskiej policji.

Szkoła w Hendon, poświęcona oficjalnie przez księcia Walji, otwarta została dopiero niedawno. Mieści ona obecnie 30 uczniów, do jesieni liczba ich ma wynosić 60. Wybór uczniów dokonywany jest częściowo z pośród pełniących obecnie służbę urzędników policyjnych, częściowo z pośród młodych ludzi, którzy ukończyli studia. Z chwilą przyjęcia do szkoły otrzymują oni automatycznie stopień inspektora policji, pensję 15 funtów miesięcznie, z czego 6 funtów muszą oddać na koszty utrzymania w szkole.

Ciekawa jest bardzo metoda, którą się stosuje przy nauczaniu detektywów w Hendon. Nauki udzielają najznakomitsi detektywi Scotland Yardu, doświadczeni urzędnicy i prokuratorowie. Nauka obejmuje nie tylko kryminologię, lecz również wszystkie dziedziny, należące do t. zw. ogólnego wykształcenia.

Kursy trwają przeciętnie 15 miesięcy, zawierają nie tylko teorię, lecz również ćwiczenia praktyczne.

Bardzo często odbywają się „manewry kryminalne”. W czasie tych manewrów uczniowie rozwiązują kryminalne zadania. Wtajemniczeni są oni we wszystkie arkania działania i metody Scotland Yardu, informowani o wszystkich urządzeniach technicznych i organizacyjnych londyńskiej policji, słowem, kształceni są w tej dziedzinie we wszystkich możliwych kierunkach.

Studentów w Hendon wychowuje się nie tylko na detektywów i dzielnych urzędników, lecz również na wytwornych dzentelmenów — i dlatego i w tej szkole stosowana jest ta główna zasada angielskiego wychowania. Kierownicy Scotland Yardu chcą, aby nowy narybek policyjny posiadał to samo dobre wychowanie, co studenci Oxfordu lub Cambridge.

Apostoł szczęścia małżeńskiego rozwodzi się.

Recepty na szczęście. — Zapatrywania Russela na różne problemy życia rodziny i małżeństwa, pracy i nieszczęścia, a sam się rozwodzi.

W Londynie wydarzył się znów sensacyjny wypadek, o którym wielu dzisiaj mówi, wypadek bardzo wszechstronny, bo dotyczy literatury, nauki i wysokich sfer towarzyskich. Chodzi o znaną w Londynie, w Anglii, całym świecie parę małżeńską, o lorda i lady Russell, którzy obecnie zapowiedzieli swój rozwód, wywołując tem prawdziwe zdumienie.

Lord Russell znany był właściwie tylko pod nazwiskiem Bertranda Russella, zarówno w nauce jak i literaturze. Bertrand Russell jest twórcą bardzo nowoczesnej nauki, nowej filozofii moralnej, a jego książka „Droga do szczęścia”, w której wyłożył zasady tej nauki, wywołała przed kilku laty duże wrażenie i została przełożona na wszystkie języki świata. Istnieją również przekłady książek Russella na język polski. W książce tej przedstawił Russel swoje zapatrywania na wszystkie aktualne zagadnienia życia, na problemy rodziny i małżeństwa, nieszczęścia i winy, pracy i ofiary.

W przedmowie do tej książki oświadczył Russell swoim czytelnikom, że nie zamierza obdarzać ich ani przełomową filozofią, ani imponującą uczonością. „Jedynym moim dążeniem — powiada Russell — było zestawienie szeregu refleksyj, podyktowanych, jak sądzę, zdrowym ludzkim rozsądkiem. Wszystko, co przytaczam tutaj na korzyść mojej recepty na szczęście, wynikało z moich własnych doświadczeń i obserwacji, i było zawsze motorem mojego własnego szczęścia, gdy się ich trzymałem. Dlatego wolno mi się spodziewać, że wielu z niezliczonych ludzi, których dotknęło nieszczęście, a nie potrafi wydobyc z niego korzyści, znajdą w tej książce diagnozę swego stanu i zarazem zachętę do wydobycia się z nieszczęścia. Bo napisałem tę książkę w tej wierze, że wielu, którzy są nieszczęśliwi, będą mogli znaleźć szczęście, jeśli potrafią wziąć się do tego należycie.”

Książka Bertranda Russella jest zręcznym połączeniem oryginalności i banalności, dowodzi wielkiego naukowego wykształcenia Russella, który posiada liczne stopnie naukowe, lecz zdradza przy bliższym zbadaniu jej wielkie braki. Uczucie szczęścia zależy przeważnie od samego człowieka — głosi Russell nie tylko w książce, lecz również w swojej szkole, którą założył w Hampshire. Lecz droga do szczęścia nie jest łatwa i ludzkość nie stała się wskutek nauk Russella ani odrobinę szczęśliwsza.

Teraz lord Russell rozwodzi się. Nie jeden zapyta, dlaczego człowiek, który chciał innych ochronić od nieszczęścia, nie mógł sam znaleźć szczęścia w mał-

żeństwie przez stosowanie się do swoich recept. Ale na to słuszne pytanie odpowiadają fakty w niezwykle ciekawy sposób: oto lord i lady Russell rozwodzą się nie poto, aby być nieszczęśliwymi, lecz żeby być jeszcze bardziej szczęśliwymi!

Opowiadają w Londynie, że obojgu znudziło się już „lordostwo”, że chcą

żyć oboje jako zwyczajni ludzie, jako pani i pan Russell, i dlatego się rozwodzą. Zdrowo myślący człowiek zapyta, dlaczego potrzebny jest do tego rozwód. Lecz, żeby to zrozumieć trzeba zapewne posiadać ów tajemniczy klucz do szczęścia, który Bertrand Russell dzierży w rękach.

HUMOR I SATYRA

— Pod jednym względem nasz dawniejszy książkowy był dobry. Wiedziałem zawsze, co robi?
— A co robił?
— Nic.

Ona (oburzona do męża, wracającego rano do domu): — Już ósma godzina, ty lateńdo!
— To niesłychane! I ty jeszcze jesteś w łóżku?!

— Czy wyjeżdżaliście tego roku zimą.
— Owszem, do Włoch.
— Podróż odpoczynekowa?
— Nie, poślubna.

— Co pan chce emigrować.
— Tak. Tu mi się grunt pali pod nogami. Wyjeżdżam do Afryki.

Napis na słupie w dolinie Wisły:
„Jeżeli słup niniejszy jest pod wodą, drogi używać nie wolno.”

— Mam uczucie, jak gdybym miał ołów w kościach.
— Ładna rzecz! I pan siada na mój kapeluszek?

— Patrz, kupiłam sobie buciki ze skóry węża.
— To chyba musiał być wąż-olbrzym.

ZAKOCHANY HANDLARZ OWOCÓW.



„Kocha, lubi, szanuje..”

— Usta kobiety porównuje się często z paczką róż.
— Zupełnie głupie porównanie. Przecież paczek jest zamknięty.

— Żona moja chciała pojechać do Włoch. Ja jej to jednak surowo zakazałem.
— Ja myślałem, że pojechała.
— Tak, ale bez mej zgody.

— Do jasnej niebieskiej! Czekam już pół godziny, a pan trzyma słuchawkę przy uchu i... milczy.

— Proszę mi wybaczyć, łaskawa pani, z ukłonem odpowiada Krupka, rozmawiając z żoną!

SILA PRZYZWYCZAJENIA.



Książkowy Iksiński był na obiedzie w restauracji.

MADRALA.

Józek Żartok stanął przed sędzią śledczym za pobicie przeciwnika dragiem.
— Czy pan zna ten drag? — pyta sędzia.
— Nie.
— A więc nie chce się pan przyznać? Dobrze? Proszę go odprowadzić do więzienia. Nazajutrz Józek Żartok staje ponownie przed sędzią.

— Czy zna pan ten drag?
— Owszem, panie sędzio.
— Widzi pan, teraz go pan zna. A proszę mi teraz powiedzieć, dlaczego go pan zna.
— Bo mi go pan sędzia wczoraj pokazał.

Nareszcie nowożnienie!



„Włosy moje” opowiada pewna przystojna blondynka, „przez nieumiejętne pielęgnowanie straciły swój naturalny, złocisty odcień, stały się ciemne i matowe. Zauważyłam, że od pewnego czasu straciłam moc adoratorów. Przypadkiem ktoś poradził mi, bym spróbowała znakomitego Shampoo S.Y.S. dla blondynek i w krótkim czasie włosy moje odzyskały swój naturalny, pierwotny złocisty odcień, oraz jedwabistą miękkość. Ja zaś wiem, że obecne powodzenie moje u mężczyzn zawdzięczam wyłącznie Jedynemu Shampoo S. Y. S. dla blondynek”. S. Y. S. sporządzony naukowym sposobem z pierwszorzędnych surowców jest pozabawiony barwników i szkodliwych środków wybielających. Już pierwsza próba działa przekonująco. Spróbuj dziś jeszcze i żądasz tylko

S. Y. S. JEDYNY SHAMPOON pielęgnowanej blondynki!

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Zebranie zarządu we wtorek, 19 bm., o godz. 19.30 w lokalu własnym, ul. Poznańska 14. Ważne sprawy. Komplet konieczny. Prezes.

Sobota, 16 czerwca 1934 r.

Godz. 15.00: B. K. S. „Ruch”. Trening na boisku za stadionem miejskim. Mecz.

Godz. 17.45: Męskie drużyny ratownicze P. C. K. Zbiórka w biurze przy ul. 3 Maja, celem wzięcia udziału w powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Godz. 18.00: Sokół Bielawy, W. Bartodzieje. Zbiórka przy ul. Kościeleckich. W niedzielę o 7 przy ul. Król. Jadwigi.

Godz. 20.00: O. P. N. „Gwiazda”. Schadzka informacyjna wszystkich drużyn. W niedzielę zawody I, II i III druż.

ZBYTECZNA PRZYSIĘGA.

Po klótni małżeńskiej, pan Salomonowicz mówi do żony:

— Balbina, ja wiem, że ty mnie nigdy nie kochałaś, mógłbym przysiąc, że już w miesiąc po mojej śmierci wyjdiesz zamaż poraz drugi!

— Nie potrzebujesz przysięgać, ja i tak ci wierzę!

DOBRE KWALIFIKACJE.

Do dyrektora lecznicy zgłasza się młoda dziewczyna: pragnęłaby zostać pielęgniarką, zwłaszcza przy chorych po operacjach...

— Ma pani już w tym kierunku jakie doświadczenie?
— Naturalnie, panie dyrektorze — moi dwaj bracia grają w piłkę nożną, trzeci jest bokserem, ojciec jest motocyklistą...

PRZY BRYDZU.

— To wprost nieprzyzwoicie! Dlaczego pan mi zagłada w karty?
— Bo moje już widziałem.

UPARTY SAMOBÓJCA.

— Co uczynił samobójca, kiedy go pan wyciągnął z wody?

— W tej samej chwili wyrwał się z mych rąk, wskoczył na drzewo i powiesił się.

— Dlaczego go pan natychmiast nie zdjął z drzewa?
— Myślałem, że się powiesił, aby wyschnąć...

Z PŁOTEK POLITYCZNYCH.

— Słyszał pan, że Iksiński ma dostać nagrodę pokojową Nobla?

— Ciekawym za co?

— Za to, że nie wymyślił prochu...



— No, panie zegarmistrzu, co tam z pańskim pieskiem?

— Ach, panie doktorze, jego wahadło nie jest w porządku.

